Nr. 288. Krakow, Sobota 17 Grudnia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
a prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Sejmu.

Lwów, 15 grudnia.

(Z. Z.) Od ośmiu lat już sprawy szkolne mają w Sejmie naszym ten przywilej, że najdłuższe wprawdzie, ale mimo to najbardziej zajmujące wywołują rozprawy. Stało się tak i w roku bieżącym. Właściwy przedmiot obrad, zdawało się, do rozpraw takich nie powinien dawać powodu. Na porządku dziennym stoi sprawa zmiany drugiej ustawy szkolnej, ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, więc o mianowaniu nauczycieli, ich płacach, emeryturach i o dyscyplinarnem z nimi postępowaniu. Wszystko sprawy, do których trudno było nawiązać rozprawy w szerszym stylu, rozprawy o duchu i kierunku naszych szkół ludowych. Sztuka ta powiodła się dwom posłom z prawicy pp. Popielowi i Janowi Stadnickiemu — a jeżeli wczoraj i dzisiaj mówiono w Sejmie wiele o przedmiotach, do rzeczy nie należących, było to ich winą, tak jak było ich zasługą, że to co mówiono, były to rzeczy bardzo zajmujące.

Wymienieni posłowie wystąpili wczoraj w sposób taki, że sprowokować musieli dyskusyę. Gdyby ich mowy bez odparcia i odpowiedzi poszły w świat szerszy — wyobrażanoby sobie, że jedyny na ziemi polskiej Sejm jest dzisiaj—po stu przeszło latach bardziej zacofanym, aniżeli był Sejm polski w r. 1773, kiedy ustanawiał Komisyę edukacyjną, bardziej niż późniejszy Sejm czteroletni, gdy uchwalał konstytucyę 3 maja. Z przemówień ich wiała tęsknota za czasami, kiedy wyłączny zarząd szkół i wpływ na nie był w ręku duchowieństwa — a z tego co poseł Stadnicki mówił, iż szkoły ludowe u nas przyszły zawcześnie — bo zanim się dzieci ludu oświecać poczęło, trzeba było oświecać ich rodziców, jako konieczne następstwo wynika: ciemnota. Gdyby zaś mowy te poszły bez odpowiedzi i odparcia już nie po za granice kraju, ale w kraj sam — to mogły mieć to wielce szkodliwe następstwo, że służyłyby za wymówkę tym wszystkim, którzy nie chcą na szkoły płacić i nie chcą dzieci swych do nich posyłać. Bo jeżeli posłowie ci mówili, że szkoły nasze odbierają dzieciom ludu wiarę, że zasiewają truciznę (dosłownie!) — że dzieci tracą w nich zdrowy rozsądek, a nie nabywają wiedzy, że „tracą prostotę chłopa a nie nabywają cywilizacyi“ itp. — toż rzecz prosta, że na tę truciznę płacić nie warto, a dzieci po tę truciznę do szkoły posyłać —rzecz nawet zdrożna! Dodajmyż do tego, że poseł Popiel piorunował przeciw przymusowości i bezpłatności szkoły ludowej — a mamy wiązankę myśli, którą wczoraj z prawicy dano Sejmowi i krajowi.

Rzecz prosta, że bez odpowiedzi i protestu pozostać to nie mogło. Szereg odpowiedzi rozpoczął dzisiaj poseł Badeni Stanisław gorącym a faktami popartym protestem przeciw zarzutowi, jakoby szkoła ludowa odbierała swym wychowańcom wiarę. Wykazywał, jak szkoła ludowa od pacierza zaczyna i na pacierzu kończy, jak nauczyciele według instrukcyj mają czuwać nad religijnemi praktykami dzieci — jak książki szkolne owiane są duchem religijnym — jak nauka religii złożona jest w ręce najwłaściwsze, bo w ręce duchowieństwa. — Dzieduszycki Wojciech mniej był w mowie swej polemicznym, a poświęcił ją głównie temu arcyważnemu przedmiotowi, jak należy nauczycieli ludowych kształcić, aby się oni na wsi czuli jak w domu i rzeczywisty pożytek ludowi wiejskiemu przynieśli. Dr. Zoll mówił jeden z wszystkich o samejże ustawie, podnosząc jej zalety — ale zastrzegał się także przeciw solidaryzowaniu go z wszystkiem, co dwaj jego przyjaciele polityczni prawicy mówili.

Ciężkie ciosy spadły na pp. Popiela i Stadnickiego od mowców następnych. P. Hausner mówił z prawdziwie wysokim nastrojem. Przypomniał, jak przed ośmiu laty ostrzegał Sejm przed wdzierającemi się doń prądami reakcyjnemi — jak wtedy mówiono, że takich prądów nie ma, i jak dzisiaj fakta obawy jego stwierdziły. Wykazał p. Popielowi całą reakcyjność jego dążeń — i w świetnym zwrocie odrzucił jego wczorajsze pochwały dla pruskiej szlachty (junkrów). Romanowicz wszedł więcej w szczegóły — stanął na gruncie praktycznym — z projektem w ręku przypomniał, co się robi dla nauki religii w szkole ludowej — odpierał energicznie twierdzenia Stadnickiego, iż szkoła ludowa przyszła zawcześnie, i że trzeba było pierwej wychować rodziców, zanim się zaczęło uczyć dzieci.

Ale zabójczą naprawdę była dla obu mowców prawicy mowa posła ks. Jerzego Czartoryskiego. Miał on dziś jedną z najszczęśliwszych chwil ze swego sejmowania. Mówił z prawdziwym ogniem i dawał istne perełki prawd prostych i jasnych. „Uderzmy się naprzód sami w piersi — mówił — i starajmy się być lepszymi, aby lepiej na nasze otoczenie a więc i na szkołę wpływać; spełnijmy na miejscu wszystkie nasze wobec szkoły obowiązki; wychowujmy nasze własne dzieci lepiej niż to czynimy — a wtedy miejmy do głednego nauczyciela pretensyę o to, że nie ma więcej sprytu w wychowywaniu cudzych dzieci, niż my w wychowywaniu własnych“. Świetnie wystąpił też mówca przeciw temu, iż z powodu ludzi, którzy hasła liberalizmu nadużywają, a od zasad jego dawno odstąpili — a z którymi w Wiedniu posłowie nasi walczyć muszą— my odrzucamy już i poniewieramy zasady wolności, które przez wiek cały były treścią naszych narodowych usiłowań.

Jeżeli zbierzemy ogólne wrażenie tej dyskusyi, to nie ulega wątpliwości, że posłowie z prawicy, którzy tak niefortunnie wczoraj na pojedynkę się wyrwali, doznali moralnej porażki w Sejmie. Z zadowoleniem zapisuję ten fakt — ale z większem jeszcze zadowoleniem zapisuję ten drugi, że przeciw ustawie samej nikt w Izbie nie mówił — i nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że ustawa zostanie przyjęta, a polepszenie doli nauczycielskiej — choć skromne — przejdzie. Jutro odpowiada sprawozdawca Bobrzyński — poczem nastąpi rozprawa szczegółowa.

Z Rusi halickiej.

Lwów, 10 grudnia.

Ruski narodowy i przez Sejm subwencyonowany teatr, pozostający pod dyrekcyą Biberowicza i Hryniewieckiego, udał się tego roku również do rady Narodnego domu z prośbą o użyczenie bezpłatne sali na sezon zimowy. Gdy jednak rada Narodnego domu, składająca się z nieprzejednanych, zaciętych i skrajnych wrogów narodowego stronnictwa, prośbę powyższą odrzuciła, odwołała się dyrekcya ruskiego teatru do walnego zgromadzenia członków tej instytucyi. A jednak i to nie pomogło. Uwijali się dobrze stronnicy *Prołomu* i dawni wychowańcy *Słowa*, dopóki nie nastroili członków walnego zgromadzenia w ten sposób, że i ci apelacyę ruskiego teatru odrzucili. Nie pomogły patryotyczne przemówienia księdza Łopatyńskiego z Rozdołu, ani wywody katechety seminaryum nauczycielskiego ks. Stefanowicza. *Czarna banda* nastroiła odpowiednio galeryę, która po prostu zagłuszała każde słowo mowców, a prowodyrzy jej wyrzekli groźne *veto*, którego przecież za nic innego uważać nie można, jak tylko za najjaskrawszy dowód tendencyj, żywionych przez tych ludzi. Jako motyw podano obawę przed pożarem i wysokie koszta asekuracyi, które „Dom narodny“ obowiązany jest płacić podczas sezonu teatralnego. *Risum teneatis!* Owi panowie, którzy w sposób najlekkomyślniejszy, w sposób podstępny i zdradziecki chcieli swego czasu zastawić całą fundacyę „Narodnego domu“ dla ratowania banku kryłoszańskiego bez jakiejkolwiek rękojmi zabezpieczenia, dziś boją się pożaru, zniszczenia biblioteki etc. Mimowoli nasuwa się nam pytanie, dokąd to właściwie trwać będzie taka gospodarka w fundacyi, która przecież darowaną została przez cesarza nie partyi zaprzańców, ale całemu narodowi ruskiemu na krzepienie sił jego materyalnych i moralnych. Rada tej instytucyi, mająca bezwzględne prawo przyjmowania lub wybalotowywania nowo wpisujących się członków, nie przyjmuje najzacniejszych ludzi, jeśli tylko ciężay na nich chociażby tylko podejrzenie o tendencye ukrainofilskie. Do ostatniego zgromadzenia odwołali się także z rekursem p. Nahirny i poseł Leniński, ludzie znani przecież ze swego poświęcenia dla spraw narodowych, ale i ich rekurs także odrzucono.

Zdaje się jednak — że nieubłagany wyrok konsekwencyi już jest niedaleko. We środę zeszłego tygodnia odbyło się znowu walne zgromadzenie wierzycieli kryłoszańskiego banku, na którem przyszło do wielkich awantur. Członek kontrolującego komitetu dr. Korol oskarżył wobec zgromadzenia likwidatorów, że ci nie dopuszczają kontrolorów do wglądania w księgi dla sprawdzania czynności komitetu.

Rezultat tych rekryminacyj był taki, że likwidatorów pozostawiono tych samych a komitet kontrolujący ma być wybrany przez zarząd funduszów wdowich. Co będzie dalej, trudno przewidzieć. To tylko pewna, że wierzyciele reprezentujący ogromną sumę, będą szukali innej drogi do odzyskania swoich kapitałów a przynajmniej ich części. Że najgorzej na tem wyjść mogą fundusze wdów i sierot, to wątpliwości nie podlega, jeżeli jednak do dziś jeszcze żaden z wierzycieli nie wytoczył zrujnowanemu bankowi procesu, to zawdzięczać on to może chyba ruskiej cierpliwości i ruskiemu patryotyzmowi. W każdym razie pierwszy lepszy prawny protest może uderzyć nietylko w stojącą od dawna już nad brzegiem przepaści instytucyę, ale i w samo jądro nieprzejednanego stronnictwa spadnie może nie jeden grom, który dopomoże, że Ruś chociaż w części uwolni się od tych opiekunów.

Od kilku dni chodzą wieści po Lwowie, że stanowisko metropolity zostało bardzo zachwianem. Na razie nie chcę rozpisywać się szerzej o tej chmurze, jaka zawisła nad głową najwyższego przedstawiciela ruskiej cerkwi w Galicyi, bo należałoby sięgnąć o kilka lat w tył i w tej niedalekiej przeszłości poszukać przyczyn i powodów, które już wtedy nie dawały rękojmi trwałości rządów obecnego metropolity. Nadmienię tylko, że jeżeli co, to chyba brak zaufania u sfer rządzących po upadku *Miru*, może nastręczyć pewną racyonalną podstawę do tych, być może, przedwczesnych wieści. Rząd spodziewał się, że ksiądz metropolita potrafi z obecnych stronnictw na Rusi wytworzyć jakąś nową i rządowi bezwzględnie ufającą partyę; eksperyment jednak nie udał się, subwencyonowany *Mir* upadł a posłowie, których podczas ostatnich wyborów do Rady państwa wybrano na propozycyę ks. metropolity okazali się może zanadto biernymi na swoich stanowiskash. Ks. metropolita zanadto może ulega natrętnym prośbom galicyjskich rusofilów a do partyi narodowej, czy nie chciał, czy nie mógł jakoś zbliżyć się po niektórych konfliktach, jakie miały miejsce między nim a przedstawicielami tego obozu.

Z nowin, jakie godzi się zanotować podnosimy przedewszystkiem, że *Diło* od nowego roku zmienia się w pismo codzienne. Może też ta okoliczność była jednym z najważniejszych czynników, które podburzyły stronnictwo *Prołomu* do tej nikczemnej agitacyi na niekorzyść ruskiej sceny. Widać że *Diło* poczuło się na siłach, odważając się na ten stanowczy ale wielce doniosły krok w historyi swego rozwoju. Z naszej strony życzymy sympatycznemu organowi narodowców powodzenia słowami: Szczęść Boże!

Sejm krajowy.

(Posiedzenie jedenaste.)

Lwów, 15 grudnia.

Początek dzisiejszego posiedzenia o godz 12 min. 15.

Marszałek poświęca kilka gorących słów pamięci zmarłego posła ks. Buchwalda, a posłowie uczcili pamięć przez powstanie.

P. Rybicki otrzymał urlop do 6go stycznia.— Odczytano też pismo z namiestnictwa zawiadamiające o sankcyonowaniu ustawy o nadzorczych władzach okręgowych dla szkół ludowych.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze wymieniamy:

Wydział powiatowy w Nowym Sączu o zmianę § 10 ordynacyi wyborczej gminnej. — Wydział powiatowy w Starem Mieście w sprawie przymusowej asekuracyi budynków włościańskich i miejskich. — Gmina Muszyna o przeniesienie sądu z Krynicy do Muszyny. — Reprezentacya m. Tarnowa w sprawie organizacyi gmin miejskich. — Gmina Sielec bełzki w sprawie prestacyj drogowych. — Wydział ruskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o zmianę ustawy szkolnej. — Wydział powiatowy w Kossowie z poparciem petycyi wydziału powiatowego w Sanoku w sprawie zaprowadzenia języka niemieckiego od drugiej klasy szkół ludowych.

Ogółem wpłynęło dotąd 680 petycyj.

Petycye te poodsyłano bez dyskusyi do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego odsyła Izba sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia w całym kraju do komisyi asekuracyjnej, i sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o przeniesienie miejscowości Kosztowa z okręgu reprezentacyi powiatowej w Brzozowie do okręgu reprezentacyi powiatowej w Przemyślu do komisyi administracyjnej.

Następuje dalszy ciąg rozpraw w sprawie reformy ustawy o nauczycielach szkół ludowych.

Głos zabiera p. Badeni St. i polemizuje z pp. Popielem i Stadnickim.

Mowca nie sądzi, aby droga przez nich obrana prowadziła do zamierzonego celu. Wszystko, ile szkoła jako taka na wychowanie religijne dziecka wpłynąć może, to się też i dzieje, a cała nawet podstawa nauki opartą jest na zasadach religijnych.

W ogóle w wymownych i gorących słowach protestuje mowca przeciw podniesionym zarzutom, jakoby szkoła ludowa stała się ogniskiem bezwyznaniowości, jak twierdził p. Popiel.

Lecz i skutki dzisiejszego wychowania są zupełnie inne, jak twierdzi znowu p. Stadnicki. — Lud nasz jest na wskróś pobożny a dowodów chyba na to przytaczać nie potrzeba. Wszak stawia i zaludnia kościoły i cerkwie, a krocie pielgrzymów zwiedza odpusty i miejsca tak zwane święte.

Przechodząc do zarzutów poczynionych systemowi nauczania—i tu jest mowca zdania, że wiele już dobrego zrobiono i wiele jeszcze zrobić można, jeżeli otoczymy tylko szkołę tą opieką, jaką ją otoczyć winniśmy, o jaką ona prosi i na jaką zasługuje.

Tłumaczyć się nie ma co ani systemem, ani ustawą, ani nauczycielem. Kto w ten sposób stawia sprawę, tylko jej szkodzi, dowodem nauczyciel, który słysząc takie głosy, a zaniedbując swe obowiązki, na wyrzut mu uczyniony, jedyną ma odpowiedź: „to ustawa — system, temu winien“.

Mowca powołując się w końcu na słowa Piramowicza o szkole i jaką być powinna, oświadcza się jeszcze raz gorąco za przyjęciem ustawy. (Oklaski).

Mowę p. St. Badeniego przyjęto w Izbie bardzo żywo, a liczni posłowie gratulują mowcy.

P. W. Dzieduszycki zastanawia się najpierw nad powstaniem kwestyi szkolnej i żywem zajęciem, jakie wzbudziła. Przechodząc do szczegółów, podniesionych przez poprzednich mowców, uderza na opinię, wyrażoną przez p. Popiela, że szkolnictwo powinno być płatnem — wówczas bowiem wobec faktu, że lud nasz jest zbyt biedny, przestałby całkiem dzieci do szkoły posyłać. Sądzi też mowca, że nadzór ze strony księży jest zupełnie wystarczający. Natomiast choć bardzo stanowczo odpiera mowca zarzut, uczyniony przez p. Stadnickiego, że szkoła wychowuje złych ludzi, bo tak nie jest, ale zupełnie przeciwnie, — pochwala i popiera jego wniosek, zdążający do rozszerzenia nowej działalności w sprawie szkolnej. Jak jest jednak dzisiaj, to w ramach ustawy nie możemy więcej zdziałać jak to, co można — a że możemy polepszyć los i byt nauczycieli, tego najważniejszego czynnika wychowania — mowca całem sercem za tem się oświadcza. Lecz nie sądzi, że skutki okażą się spodziewane, jeżeli my sami, a i sami i nauczyciele nie będziemy gorliwie nad tem pracować, aby stan nauczycielski zżył się z całą ludnością i był tak wychowywany, aby czuł się szczęśliwym i ztąd tem tylko skuteczniej dla dobra szkoły pracował. (Oklaski).

P. Zoll nie sądzi również, aby dzisiejsza szkoła wywierała wpływ szkodliwy, ani też, aby wydawała bezwyznaniowców, i w tym względzie podziela w zupełności poglądy p. St. Badeniego — ale popiera gorąco rezolucyę p. Stadnickiego. — W dalszym ciągu dłuższej mowy wchodzi mowca w szczegółowy rozbiór stanu nauczycielstwa ludowego, wykazując potrzebę uchwalenia projektowanej reformy. Wyraża też mowca życzenie, aby odnośna uchwała była jednogłośną!

P. Hausner w wybornem jak zawsze przemówieniu „obrobił“ głównie Popiela za „najazd“, uczyniony wczoraj wspólnie z p. Stadnickim na szkołę. Jakkolwiek p. Popiel uchodzi za izolowanego w Izbie, to jednak fakt, że należy on do stronnictwa wpływowego i możnego, mylnie klerykalnem zwanego, wymaga wystąpienia przeciwko pewnym wyrażeniom jego, bo stronnictwo ultramontańskie tłumieniem miłości ojczyzny, a wysuwaniem rozmaitych rzeczy, z Polską w żadnym stosunku nie stojących, działa szkodliwie wbrew zasadom Chrystusowym z dumą kastową i t. p. i posługuje się zasadami Bismarkowskiemi. (Brawo). Wczorajsze twierdzenie p. Popiela, jakoby do pruskich zwycięstw nie lud, ani szkoła

PLAMA.

OBRAZEK

Wiktora Gomulickiego.

17 (Dokończenie).

Jakiś bogaty fabrykant, podróżujący po obczyznie, poznał się z Michalczykiem, ocenił go odrazu na .. ruble i zrobił dyrektorem swych zakładów przemysłowych. Znalazł się więc chleb; znalazła się nawet obfitość chleba. Wielu innych poprzestałoby na nim, ale ten ciężki, niedźwiedziowaty robotnik, uparł się iść dalej jeszcze i wyżej...

Już jako kierownik fabryki wypracował — w ciągu długich, bezsennych nocy, — konkursowy projekt budowy mostu kolejowego. Projekt otrzymał pierwszą nagrodę. Michalczyka wezwano do budowy. Przeprowadził ją z powodzeniem i odrazu został — znakomitością.

Odtąd, w równym stopniu wzrastało powodzenie materyalne i sława. A ta ostatnia była podwójną: Michalczyk słynął jako dzielny inżynier i jako dzielny człowiek. Prawość jego znaną była i uznaną.

— I trzebaż było, — zakończyła z westchnieniem kobieta, — aby teraz, po tylu latach niezamąconego spokoju, na dobrą sławę mego męża padła tak straszna plama!

— Jeżeli to plama — odezwał się dziwnie poważnym głosem chory,—to zaprawdę, pani zmyłaś już ją oddawna poświęceniem swem i ofiarnością....

A ciszej dodał, jakby do siebie tylko:

— Czemuż niczem nie da się zmyć plama, którą fatalność na moją duszę rzuciła!

W kilka dni później zwrócił się do Róży z innem żądaniem. Zapragnął, aby przyprowadziła do niego wszystkie swe dzieci. Prosił o to gorąco, jakby mu bardzo wiele na spełnieniu prośby zależało.

I niebawem, w komnacie tej, która przez pół izbę szpitalną, a przez pół pracownię artysty przypominała, zjawiło się świeże gronko chłopców i dziewczynek. W pierwszej chwili, czwórka zachowywała się spokojnie i milcząco, zmrożona panującym tu smutkiem; wkrótce jednak stała się po swojemu wesołą i hałaśliwą. Zwłaszcza dwoje najmłodszych dzieci nie wiele czyniło sobie z chorego i otaczających go złowrogich narzędzi.

Sędzia przeprowadzał wzrok od jednego dziecka do drugiego, chwilami zatrzymywał go na matce, a potem, — przymykał oczy i dumał. Trudno zgadnąć, jakiego rodzaju były te dumania — choć być może, iż Róża miała klucze do nich, gdyż oczy jej, nader pojętnie, z jakimś smutkiem przyjaznym, a zarazem wyraźną iskierką współczucia, wpatrywały się w dumającego...

Sędzia ugościł dzieci najprzedniejszemi ciastami i cukrami, obdarzył nadto każde z nich jakimś pięknym i wielce kosztownym przedmiotem. Najstarsza dziewczynka otrzymała do broszki starożytną kameę, wartującą kilkaset rubli. Nie rozmawiał jednak z żadnem dzieckiem i nawet do siebie zbliżać się nie kazał. To też dzieci, mimo słodyczy i pięknych podarków, patrzyły nań z pod oka, z trwogą i niechęcią, a uczucia te powiększał jeszcze widok jego żółtej, wyschniętej, jak u trupa, twarzy, którą opasywała u dołu jeżąca się nierówno i całkowicie siwa broda...

Sędzia bowiem, który położył się do łóżka młodzieńcem, — zmienił się po kilku tygodniach w zgrzybiałego niemal starca.

Gdy już odwiedziny zbliżały się ku końcowi, Róża, dziwnie rozrzewniona, przysunęła się z fotelem do łóżka i kładąc dłoń na wyciągniętej ręce chorego, a oczy w oczach jego zatapiając, rzekła:

— Panie Szczęsny! pomówmy ze sobą otwarcie....

On niespokojnie poruszył się na posłaniu — i milczał.

— Jesteśmy dawni, bardzo dawni znajomi — ciągnęła kobieta, — wspólne nieszczęście zbliżyło nas teraz bardziej jeszcze, możemy więc być względem siebie tak prawie szczerymi, jak krewni...

A gdy sędzia pytającego wzroku nie spuszczał z jej twarzy, dokończyła prędko, z odwagą rezygnacyi:

— Jaki jest w obecnej chwili pański stan majątkowy?

Nie obraziło go to zapytanie, ani nawet zdziwiło....

Spokojnie, ze ścisłością finansisty, przedstawił jej dokładny obraz swego mienia. Nie wyglądał on pocieszająco. Sędzia przed katastrofą był względnie zamożnym; teraz stał się niemal biedakiem. Nieszczęśliwym trafem, główną część kapitału, odebraną przed miesiącem od dłużnika, trzymał w kantorku, szukając dla niej nowej lokacyi Rabuś, zabierając mu ją, odrazu go zubożył. Pozostały mu tylko dwie czy trzy małe sumki, ulokowane u znajomych, dość wykwintne ruchomości, oraz trochę gotowizny w szkatułce. Pozostała mu także emerytura, — o wiele jednak nie wystarczająca na potrzeby wygodnego życia, do jakiego nawyknął.

Mówił to wszystko z dziwnym spokojem, prawie z obojętnością, a kończąc, zdobył się nawet na trochę humoru.

— Widzisz pani — rzekł z lekkim uśmiechem,—że choć kawaler, nie jestem już dziś „dobrą partyą“, nawet dla najmniej wymagającej panienki!....

Róża, wysłuchawszy jego mowy, ujęła go za rękę i z rumieńcem na twarzy przedstawiła mu projekt, jaki oboje z mężem powzięli i do ostatecznego rozstrzygnięcia sędziemu podają.

Szło mianowicie o to, aby sędzia pozostały swój kapitalik umieścił u Michalczyka. Rozszerzając zakłady fabryczne, potrzebuje on gotowizny i dobry procent pożyczającym płaci. Będzie to lokacya kapitału lepsza i pewniejsza, niż gdzieindziej Nie koniec jednak na tem. Przy fabryce znajduje się wielki ogród, a w ogrodzie tym śliczny domek, w rodzaju miniaturowego pałacyku, stojący obecnie pustkami. Domek ten pragną oddać sędziemu na mieszkanie, na warunkach, jakie on sam postawi.

— Czynimy to wszystko z pobudek egoistycznych, — zakończyła z tym miłym wyrazem twarzy, jaki tylko pełne głębokiego uczucia kobiety przybierać umieją. — Bezużyteczny dotąd budynek będzie nam procentował, a oprócz tego pozyskamy przyjemnego sąsiada, który może nam zrobi ten honor, że będzie nasz dom za swój uważał...

Przez długą chwilę trwało milczenie.

Zmierzch już padał i gęste cienie skupiały się nad łóżkiem chorego.

Twarz jego rysowała się jedynie bladą plamą na tle mrocznej głębi i wyrazu jej nie można było rozpoznać.

Nagle z cieniów wyszedł głos:

— A dobrze... dobrze....

Głos ten był tępy, bezdźwięczny, drewniany. Brakło w nim — duszy. A przytem tworzył on ze słowami przykry dysonans.

Róża jednak nie zauważyła tego. Uradowana, uścisnęła sędziemu ręce i dziękowała mu gorąco, serdecznie.

W chwilę później komnata opustoszała.

Nadchodząca noc zatopiła ją w mroku.

Sędzia leżał długi czas nieruchomo; oddechu jego prawie słychać nie było.

Nagle westchnął z głębi piersi i usiadł na łóżku.

Światło zapalonej za oknem latarni padło nań i uwyraźniło wynędzniałą postać, bardziej do widma, niż do człowieka, podobną.

Powolnym ruchem przybliżył rękę do piersi i chude palce wpił w nawiązkę, która niezagojoną ranę przyciskała.

Szarpnął — i ból okropny wykrzywił mu twarz kurczowo.

Przez zaciśnięte zęby wydarł się jęk, a po jęku niewyraźne słowa:

— Okropna plama!... Wgryzła się w pierś, jak rdza w żelazo... Ale ja wyrwę ją choćby z sercem...

Szarpnął powtórnie — i fala krwi buchnęła z pod rozerwanej opaski.

Krzyknął i padł na wznak na poduszki.

Jęki odzywały się coraz słabsze, coraz mniej bolesne, coraz rzadsze, — aż przeszły wreszcie w ciche, prawie słodkie westchnienia...

A krew płynęła wciąż z otwartej rany; razem zaś z krwią wyciekało, kropla po kropli... życie...

Koniec.

się przyczyniła, ale szlachta pruska, wymaga sprostowania, bo się nie zgadza z prawdą historyczną. Gdy junkry wyłącznie zapełniały korpus oficerów armii pruskiej, zaszły najstraszniejsze jej klęski pod Jeną i Auerstadt, wskutek czego 700 oficerów było skazanych za tchórzowstwo. Ale nie wolno przepuścić faktu, że w Sejmie naszym, jedynym Sejmie polskim, w dzisiejszej chwili znalazł się poseł, który wielbi tych przeklętych junkrów. (Brawo).

W końcu zwrócił się p. Hausner przeciwko życzeniu Popiela, aby szkoły nasze wróciły do stanu za czasów konkordatu, wykazując, że właśnie stan ten jest winny, iż w r. 1880 statystyka w 23 powiatach Galicyi 90 procent, a w kilku nawet 95 procent ludzi nie umiejących czytać ani pisać wykazała! (Brawa i oklaski).

Po faktycznem sprostowaniu ze strony Popiela mówił p. Romanowicz, polemizując punkt za punktem z wczorajszemi twierdzeniami pp. Popiela i Stadnickiego. Obaj ci posłowie nie mieli dość słów krytyki na dzisiejszą szkołę, a jednak zamiast logicznie postępować, postawić wniosek na jej zamknięcie, oświadczali się w ogóle za projektem do ustawy. Widać, że krytyka była czysto doktrynerską, a gdy przyszło do wyciągnięcia wniosku, obudziło się w nich sumienie poselskie.

P. Kopyciński sprostował dwa twierdzenia mowców poprzednich, mianowicie Hausnera co do wpływu konkordatu na szkoły. Konkordat, który istniał u nas przez lat 13, nie zajmował się szkołami, ale innemi rzeczami. Mylnie także dr. Zoll umniejszanie się pijaństwa przypisywał wpływowi szkoły. Jest to bowiem wyłączną zasługą duchowieństwa, które zakładało towarzystwa wstrzemięźliwości. Mowca wyraża zadowolenie z projektu i z wywieszenia w mowach dzisiejszych i wczorajszych sztandaru szkoły chrześciańskiej, która tylko sama jedna zdoła uchronić społeczeństwo od szkodliwych prądów tegoczesnych. Zastanawiał się dalej nad upośledzonem stanowiskiem katechetów w szkołach ludowych nie tylko co do wynagrodzenia za pracę, które jest niezmiernie skąpe, ale także pod względem praw. Teraz np. katecheta nie ma głosu decydującego, na konferencyach zaledwo mu wolno głos zabierać. Usunięcie tych anomalij zaleca tedy uwadze komisyi szkolnej (brawa i oklaski).

Po zamknięciu dyskusyi nie przyjęto propozycyi co do wyboru generalnych mowców. Zapisani do głosu: Jan Stadnicki, Popiel, Golejewski i Czartoryski.

P. Stadnicki zastrzega się przed zarzutem, jakoby szkołę nazywał bezwyznaniową. Tego nie mówił. Mówił tylko, że szkoła dzisiejsza wytwarza indyferentyzm religijny. Tyle w odpowiedzi hr. Badeniemu, innym mowcom zaś nie odpowiada, gdyż walczyć można tylko z zasadami, a polemizować tylko z przyjaciółmi.

P. Popiel oświadcza między innemi, że skórę swoją nadstawiał za ojczyznę i lekcyi patryotyzmu od nikego nie przyjmie, nawet od p. marszałka.

Zresztą niepodobna było niczego zrozumieć, prócz nieartykułowanych wykrzykników.

P. Jerzy Czartoryski. Wśród objawów ogólnej zgody na projekt, wynikła polemika i z ogólnej zgody gotowo przyjść do niezgody. Wszelako wytoczone przez pp. Popiela i Stadnickiego, zarzuty przeciwko szkolnictwu daleko stosowniejsze miejsce miałyby dopiero przy uchwalaniu ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół. Snać panowie ci sądzili może, iż ta druga ustawa nie będzie już przedłożoną i dlatego pospieszyli się z polemiką przy niniejszym projekcie. Mowca odpowiada dalej na kilka uwag. Uderzono wczoraj na liberalizm całkiem niesłusznie, albowiem zasadom postępowym i obronie ich od roku 1789 w Europie a specyalnie także w Polsce zawdzięczamy, iż mieliśmy wczoraj przyjemność słyszenia p. Popiela i Stadnickiego. Gdyby nie zwycięzka walka o te zasady, nie byłoby ani konstytucyi, ani Sejmu. Co do wadliwości, zarzucanej szkolnictwu ze stanowiska religijnego, to należy zważać na czynniki, które się do tego przyczyniają tu i owdzie, przez niewykonywanie przepisów. Mowca zgadza się z podniesioną kilkakrotnie potrzebą wychowania nauczycieli, zgadza się na zarzuty czynione ustawie państwowej z roku 1869 i jest gotów dążyć do jej zmiany, ale radzi pamiętać, że obok ustaw są ludzie, a więc starajmy się przedewszystkiem sami siebie wychować, własnych synów wychować, a dopiero będziemy mieć prawo krytykowania chłopka i biednego nauczyciela.

Nie ma ten prawa do czynienia zarzutów, kto sam żałuje wydatku i pracy na szkołę i nie dokłada wpływu, aby szkoła była dobrą, a więc przedewszystkiem radzi mowca w pokorze ducha swego od siebie zacząć, a tak zwane „ramy" w niczem nie przeszkodzą (brawa i oklaski).

Na tem przerwano dalszą rozprawę i oznaczono posiedzenie na dzisiaj. Odczytano tylko jeszcze dwa wnioski samoistne.

P. Żuk Skarszewski wnosi rozpisanie nagrody 500 złr. na wynalazek ogniotrwałego pokrywania dachów wiejskich, a p. Bobczyński wnosi, aby realności, opłacające niżej 6 złr. podatku, nie podlegały licytacyom egzekucyjnym.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 minut 15. — Następne dziś o godzinie 11.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 15 grudnia*).

Przewodniczy prezydent Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma, których treść jest następująca: Wydział rachunkowy przedkłada zamknięcie rachunków rozlicznych funduszów gminy za rok 1886. Urzędnicy migistratu proszą o przyznanie pięcioletnich dodatków do pensyi, oraz o podwyższenie dodatków służbowych. Dotychczasowy sekretarz prezydyum magistratu p. Piotr Banaś prosi o urlop na szesnaście tygodni. Komitet wystawy krajowej prosi o wyasygnowanie przyrzeczonej na pokrycie deficytu kwoty 10.000 złr. Pisma odesłano do właściwych sekcyj.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. m. Jakubowski stawia wniosek, aby Rada z okazyi nadchodzącej 50-tej rocznicy kapłaństwa papieża Leona XIII wysłała adres z życzeniami. Co do formy adresu prezydent wyda zarządzenia, zaś deputacya wybierająca się do Rzymu adres ten zawieźć będzie mogła. Wniosek Rada uchwaliła. Jako wniosek naglący po umotywowaniu przedkłada dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski: Protokół do oszacowania gruntów miejskich, zajętych pod budowę kolei obwodowej z dnia 6 października b. r., przyjmuje się do wiadomości. Uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej również jako sprawy nagłe przedstawia naczelnik Wydziału p. Umiński wniosek o zatwierdzenie najniższej oferty Mojżesza Landesdorfera na dostawę siana, słomy i owsa, i drugi wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 600 złr. na przynajęcie ludzi do zamiatania ulic. Oba wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Tenże referent przedkłada wnioski zamieszczone na porządku dziennym: 1) Celem uregulowania ulicy Łobzowskiej, nabyć od p. Zefiryny Boczkowskiej, właścicielki realności przy tejże ulicy, 76 metr. kwadr. czyli 21 sążni kwadrat. gruntu przed realnością położonego, licząc sążeń kwadr. po 5 złr., nadto za dopłatą 350 złr., przeznaczonych na wybudowanie w nowych granicach pełnego muru. Wydatek w ogólnej sumie 455 złr. pokryć z funduszu zakładowego.

Drugi wniosek: Celem zastosowania się z budową domu do linii regulacyjnej ulicy Łobzowskiej sprzedać Wincentemu i Justynie małżonkom Uznańskim oraz Jakubowi Górzkowskiemu, współwłaścicielom realności, l. 102 przy tejże ulicy położonej, grunt miejski, mierzący obszaru 5·74 metr. kwadr. w cenie po pięć złr. za 1 sążeń kwadr. Koszta spisania kontraktu, stempli i intabulacyi poniosą nabywcy. Do podpisania kontraktu Rada upoważnia pp. prezydenta miasta i radców miejskich Józefa Friedleina, oraz dr. Hajdukiewicza Jana.

Oba wnioski bez dyskusyi uchwalono. — Nad trzecim zaś, który brzmi: Grunt miejski od strony ulicy Kolejowej przed realnością Salomona Grosa, mierzący 139 metr. kwadr. sprzedać w drodze licytacyi publicznej, o której terminie ogłosić we właściwym czasie — wywiązała się dyskusya, w której liczni radcy brali udział, pragnąc odesłania sprawy napowrót do sekcyi, to znów pozostawienia placu na użytek gminy. W konkluzyi Rada większością uchwaliła wniosek według przytoczonego brzmienia.

Na żądanie wice-prezydenta Friedleina po uchwaleniu powyższego wniosku zamknął prezydent posiedzenie jawne, a Rada przystąpiła do obrad poufnych nad kwestyą czysto osobistego znaczenia.

Lwów, 15 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, prezydent, p. Mochnacki, poświęcił gorące słowa wspomnieniu śp. Hen. Janki, jako znakomitego patryoty i syna ojczyzny — i zawiadomił, że delegacya miasta wzięła udział w pogrzebie, składając imieniem stolicy kraju wieniec na grobie. Rada przez powstanie uczciła pamięć nieodżałowanego, — a radny, p. Stokowski Apolinary, podziękował imieniem rodziny za uczczenie.

Donosiłem w ostatniem sprawozdaniu z Rady miejskiej, że niepojętą uchwałę powzięto w sprawie kursu teorytycznego i praktycznego przy szkole żeńskiej wydziałowej. Wówczas uchwalono nie przyznać potrzebnego kredytu na istniejący już kurs od września. Dzisiaj dr. Ciesielski, na którego wniosek Rada taką uchwałę powzięła, — prosił o reasumowanie sprawy i postawił wniosek, aby Rada uchwaliła potrzebny kredyt do 1 stycznia 1888 — i wybrała komisyę, która ma zbadać, czy kurs ten przynosi pożytek i czy ma dalej istnieć. — Po krótkiej dyskusyi, wnioski te przyjęto i do komisyi wybrano dr. Gerstmana, księdza Aksentowicza, dr. Goldmanna, Soleskiego i dr. Ciesielskiego.

Na porządku dziennym były same drobne sprawy, bez żadnego ogólniejszego interesu.

Wczoraj radzono w komisyi budżetowej nad konwersyą długów dotychczasowych w gal. kasie Oszczędności, — wynoszących przeszło 800 000 złr. (na inwestycye), — a pożyczonych na 5 pr. i wyżej. — Jest wniosek, aby zaciągnąć milion pożyczki 4 prc. na pokrycie dawnych, — a resztę na różne nagłe potrzeby—jak pokrycie dalsze Pełtwi itd.

Zaburzenia w uniwersytecie moskiewskim.

Wobec znanych przepisów prasowych w Rosyi, wobec cenzury przy wysyłaniu depesz, jak niemniej utrudnionej korespondencyi listowej, jest do pewnego stopnia zrozumiałem, że dziś dopiero otrzymujemy za pośrednictwem pism niemieckich wiadomość o zajściach, jakie w dniu 18 listopada b. r. miały miejsce na uniwersytecie w Moskwie. Powodem do wywołania rokoszu studenckiego, była gburowatość inspektora uniwersytetu Bryzgałowa, który na koncercie studenckim w stanie nietrzeźwym się znajdując, w wyrazach najobelżywszych zgromił jednego z uczestników, do czego tenże nie dał mu żadnego powodu. To też, gdy słowne odparcie napaści nie uspokoiło „kierownika młodzieży," lecz owszem podnieciło jego wrodzony gburowaty zapał, znieważony wymierzył inspektorowi policzek. — Rzecz prosta, że od tej chwili należało się już spodziewać, że dotknięta w swej powadze, a nie umiejąca jej zachować, władza uniwersytecka wielki alarm podniesie. Sprowadzony prokurator moskiewskiego okręgu naukowego hr. Kapnist, chcąc zbadać rozgałęzienie „spisku studenckiego" miał przemowę do zgromadzonych studentów, a potępiając surowo sprawcę obrazy inspektora, zwrócił się do młodzieży z wezwaniem, aby każdy, kto postąpienie kolegi pochwala, wystąpił i nazwisko swe podał. Rzucone w ten sposób niespodziewane pytanie przyjęto głuchem milczeniem, gdyż jedni dla braku wzajemnego porozumienia, drudzy wskutek niezrozumienia wezwania, lub też nie chcąc narażać się na domniemane następstwa objawienia zdania, nie zdradzali ochoty do zamanifestowania swej solidarności z kolegą, który dopuścił się zniewagi. Wówczas rozcietrzewiony indagator zawołał: „A więc wszyscy jesteście łotry." — Rzucona rękawica podjętą teraz została z jednomyślną zgodnością; ze wszystkich stron odezwały się naraz głosy „ty sam łotr" — „za drzwi" i alarm powstał tak wielki, że tylko kurator, jak się pokazało, był nań przygotowanym, gdyż z jego polecenia w ulicy poza gmachem uniwersytetu czekały jego rozkazu dwie sotnie kozaków.

W jednej chwili budynek uniwersytecki i przyległe ulice się ożywiły, gdyż tłum ciekawych zebrał się nadzwyczaj licznie. Znaczna część młodzieży widząc na co się zanosi i jak nierówną będzie walka, wydobyła się z zamkniętego miejsca na ulice, aby tu wyczekiwać dalszych następstw. Oddział kozaków nie mógł jednakże dłużej czekać, gdy dojrzałe widział owoce, i nie tracąc czasu sięgnął po laury zwycięskie za pomocą pik i nahajek, stanowiących jego rycerskie uzbrojenie. W ścisku przyszło do ogromnego tumultu, a gdy drogi do odwrotu były zaparte, oburzony kozackim traktamentem tłum rzucił się do walki i bliskich zwycięstwa kozaków do cofnięcia się zmusił. Korespondent dodaje, że w salach uniwersyteckich przyszło do bójki między studentami a czeladnikami rzeźnickimi, których władza uniwersytecka zwykła w chwilach zaburzeń z pobliża na pomoc wzywać, i opisuje sceny nikczemnego brutalstwa, których zkądinnąd sprawdzić nie mogliśmy, a które przechodzą granice nawet tak osławionego rosyjskiego systemu uśmierzania. Następstwem opisanych zajść były liczne aresztowania; około 200 studentów zamknięto w więzieniu, a śledztwo i rewizye po domach nie ustają. W czasie przemowy kuratora znajdowało się w audytoryum 1.500 młodzieży; rozjątrzenie potrafiła doprowadzić władza do najwyższego stopnia, tak iż obawa dalszych zamieszek nie ustąpiła.

W dniu 10 grudnia b. r. miało przyjść do ponownych zajść przed szpitalem Katarzyny. Inspektor Bryzgałow, którego zdymisyonowania studenci się domagają, otrzymuje listy i wizyty kondolencyjne, a spodziewa się, że gorliwe spełnianie obowiązków orderem nagrodzonem będzie. Stwierdzenie głównych rysów podanych powyżej faktów doszło do nas w ostatniej chwili w petersburskim *Gońcu urzędowym*, który ogłasza, że w dn. 30 listopada nastąpiło czasowe zawieszenie wykładów na uniwersytecie moskiewskim, a jako powód podaje okoliczność, że „gdy w d. 22 listopada podczas koncertu jeden z studentów znieważył czynnie inspektora uniwersytetu, znaczna część studentów ujęła się za pociągniętym do kary sprawcą obrazy i w dn. 24 listopada postanowiła odbyć zgromadzenie, w czem jednakże władze przeszkodziły. Bunt wynikły wskutek zakazu zebrania się, został uśmierzony, a znaczna część studentów uwięzioną i z Moskwy wydaloną. W dniu 27 listopada przyszło do nowych zaburzeń między studentami wskutek wieści, że dwóch kolegów umarło z ran odniesionych w bójce z policyą, a mimo że wieści tej władze uniwersyteckie zaprzeczyły, rozeszła się ona wśród studentów i sprawiła, że studenci zaprzestali uczęszczania na wykłady i zamanifestowali zupełne wypowiedzenie posłuszeństwa władzom uniwersyteckim".

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 grudnia.

W pracy Sejmu krajowego widać natężenie i usilność skierowaną ku załatwieniu spraw co najważniejszych. Posiedzenia odbywają się codzień. Dziś jest również posiedzenie.

Na dzisiejszem posiedzeniu ma sam marszałek krajowy postawić wniosek analogiczny do wniosków w innych sejmach krajowych, aby wybrać komisyę z dwunastu członków dla naradzenia się i zaprojektowania sposobu, jak czterdziestoletnią rocznicę rządów cesarza pamiątkową jakąś instytucyą uczcić należy.

W sejmie czeskim postawił Młodoczech dr. Herold nowy wniosek o zmianę ustawy wyborczej gminnej; jednakże wniosek ten dla braku poparcia przez wymaganą liczbę 20 posłów pod obrady nie przyjdzie.

Komisya szkolna przyjęła podział dotychczasowej niemieckiej szkoły w Strzikowie, na dwa oddziały z nauką po pół dnia trwającą, na przemiany w czeskim i niemieckim języku i postanowiła odnośną rezolucyę przesłać rządowi, nadto też komisya w załatwieniu petycyi, postanowiła polecić rządowi założenie w Czechach drugiego czeskiego państwowego żeńskiego seminaryum nauczycielskiego.

Narodni Listy przypominając, że już 3 tygodnie upłynęły od otwarcia sesyi sejmowej, dziwią się, że marszałek sejmu ks. Lobkowitz nie wezwał dotąd, jak każe regulamin sejmowy, nieobecnych posłów niemieckich do wstąpienia do sejmu, a polegając na własnej informacyi, oznajmiają, że tego rodzaju wezwanie nie będzie wystosowanem.

Z Lublany donoszą, że epilogiem zajść przy wyborze posła do sejmu kraińskiego z Gottschee, gdzie słoweński kandydat utrzymał się, jest spensyonowanie starosty Hocevara.

W sejmie tyrolskim przyszło do dyskusyi z powodu wniosku komisyi petycyjnej, aby na naukę gimnastyki w państwowem seminaryum niemieckiem w Trydencie udzielić subwencyi w kwocie 100 złr. Posłowie Dordi i Pawlini występowali przeciw rządowi, który gimnazyum niemieckie wszelkimi sposobami popiera i oświadczyli się za zamknięciem go, z czem jednakże sprawozdawca odesłał ich do Rady państwa. — Subwencyę w głosowaniu przyjęto.

W sejmie węgierskim przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o poborze rekruta na rok 1888; następnie toczyła się dyskusya nad poszczególnymi paragrafami projektu ustawy weterynarskiej.

Izba wyższa sejmu węgierskiego przyjęła prowizoryczne przedłużenie ugody finansowej z Kroacyą i modyfikacyę ustawy o spłatach od tytoniu.

O nowych wydalaniach z Poznańskiego donoszą: Jan Górczyński, komornik z Brzeżan w dobrach Turzno, w powiecie toruńskim, rodem z Królestwa Polskiego, wydalony został z Prus wraz z żoną i dwojgiem dzieci. Górczyński udał się z żoną i dziećmi do Dobrzynia, aby wejść do Królestwa. Na komorze w Dobrzyniu oświadczono mu przecież, że do kraju wpuszczony być nie może, gdyż dniem poprzednio, w piątek dnia 9 b. m. odebrała komora rozporządzenie wyższe, które odtąd zakazuje powrotu w granice rosyjskie ludziom z Prus wydalonym.

Z pod Pobiedzisk piszą do *Orędownika:* Wieś Lednogóra, należąca do p. Brezy, idzie na kolonizacyę. Pertraktacye z komisyą kolonizacyjną są w pełnym biegu. Chodzi już pogłoska, że skoro w Lednogórze osadzą Niemców ewangielików, skasowany zostanie kościół katolicki w Imielnie i utworzą tam zbór ewangielicki.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że na koferencyi wojskowej odbytej 14 grudnia w Wiedniu pod przewodnictwem cesarza, zapadła uchwała budowania baraków dla wojska w Galicyi. W austro-węgierskim banku pracują z wielkim pośpiechem nad sporządzeniem przekazów w językach: niemieckim, węgierskim i polskim, któremi komendy wojskowe mają w razie wojny płacić stronom zamiast pieniędzy za rekwirowanie prowiantów i furażów.

Artykuł *Russ. Inwalida*, który zamieściliśmy wczoraj w obszernem telegraficznem streszczeniu układanym był bezwątpienia w biurach rosyjskiego ministeryum wojny. Cała treść tego artykułu sprawia takie wrażenie, jak gdyby jego autorowie chcieli dopiąć wprost przeciwnego celu, jak ten, do którego pozornie zmierzają. *Russ. Inwalid* stara się dowieść, że Rosya nie ma zamiaru wystąpić zaczepnie; w ciągu swych wywodów oświadcza on jednak kilkakrotnie, że armię rosyjską należy i nadal wzmacniać, że obrona granic rosyjskich nie jest dostatecznie zabezpieczoną, i że nawet ilość korpusów rosyjskich nie wydaje mu się wystarczającą. Wszystko co *Inwalid* powiada, streścić można w słowach: Powinniśmy się zbroić, i zbroić się będziemy. — Nie sądzimy, iżby artykuł trzymany w tym tonie, przyczynił się do uspokojenia umysłów.

Przytem należy zwrócić uwagę na okoliczność, iż twierdzenie *Inwalida* o przewadze sił nieprzyjacielskich nad siłami rosyjskiemi opiera się tylko na przypuszczeniu, iż Rosya będzie musiała walczyć ze zjednoczonemi siłami Austryi i Niemiec. Nikt jednak zaręczyć nie może, czy Rosyi nie uda się wyciągnąć do walki jednego tylko, i to mniej silnego z dwóch sprzymierzeńców.

Dzienniki wiedeńskie, omawiając artykuł *Fremdenblattu*, w którym dziennik ten stara się odróżnić sytuacyę polityczną od sytuacyi wojskowej, uważają tę nową teoryę za doskonały sposób ukrywania całej grozy dzisiejszego położenia. *W. Allg. Ztg.* nazywa taką argumentacyę igraszką wyrazów, a *N. Fr. Presse* dowodzi bardzo trafnie, że gdyby zbrojenie się jakiegoś państwa mogło zatrważać jego najlepszych sąsiadów i przyjaciół (a tak właśnie pisał *Fremdenblatt*), to zbrojenie się Niemiec musiałoby już dawno zaniepokoić Austryę. Ponieważ jednak tak nie jest, przeto śmiało można twierdzić, że skoro sytuacya wojskowa jest groźną, musiała się ona wytworzyć na podstawie groźnej sytuacyi politycznej.

Wiadomość o szybkiem rozrastaniu się nowej narośli w krtani, zwraca znowu uwagę na zdrowie niemieckiego następcy tronu. Powołanie lekarzy do San-Remo jest do pewnego stopnia potwierdzeniem tej wiadomości. Zanotować wypada, że niektóre pisma, między innemi *National Ztg.* zaprzeczają tym pogłoskom.

Kreuz Ztg. donosi, że hr. Brühl, członek pruskiej Izby panów uda się do Rzymu na obchód kapłańskiego jubileuszu papieża z własnoręcznym listem cesarza Wilhelma.

Uchwała paryskiej Izby oskarżeń, mocą której wstrzymano postępowanie sądowe w sprawie Wilsona nie wywołała wrażenia, jakiego się można było spodziewać. — Od dnia w którym Grévy opuścił pałac elizejski, przestał się Paryż zajmować tym skandalicznym procesem. Izba sądowa motywowała swą uchwałę tem, iż jakkolwiek udowodniono, że dwa listy Wilsona pochodzące rzekomo z r. 1884, pisane były jego ręką na papierze fabrykowanym w r. 1885, to jednak nie ma podstawy do twierdzenia, że skonfiskowane przez policyę oryginały tych listów zostały w podstępny sposób przez Wilsona zniszczone, samo zaś przepisanie z pamięci owych listów nie jest karygodnym czynem.

Znowu rozchodzą się pogłoski o bliskim upadku rządu bułgarskiego a z nim księcia Ferdynanda. Wczoraj doniesiono nam nawet o pogłosce, jaka krążyła w nadgranicznem mieście serbskiem w Pirocie, iż w Sofii miało wybuchnąć powstanie. Oczywiście, że pogłoska ta nie sprawdziła się i nie sprawdzi, o ile z obecnego stanu rzeczy wnosić można. Okoliczność, iż takie pogłoski, powtarzane skwapliwie przez dzienniki rosyjskie i rusofilskie, ciągle się ponawiają, świadczy dostatecznie, że rząd rosyjski przemyśla ciągle nad sposobem, jakby gwałtownym przewrotem w Bułgaryi stworzyć sytuacyę dla siebie dogodną i ułożyć tak stosunki, aby się udało przywrócić napowrót hegemonię rosyjską.

Jakiś czas po tegorocznym zjeździe w Berlinie twierdzono nawet wprost że ks. Bismark, pomawiany o to, że on podczas układów traktatu berlińskiego przebiegłym sposobem pozbawił Rosyę wszelkich korzyści zwycięzkiej kampanii, — użyje całego swego wpływu, aby ks. Ferdynanda usunąć z tronu. Żądano tego od niego na dowód, iż się poczuwa do winy za dawne czyny, a na przyszłość pragnie być dla Rosyi uczynnym. Jednak były to tylko dziennikarskie pragnienia, bo dotąd nic się takiego nie stało, coby wskazywało, że w tej dla Austro-Węgier tak żywotnej sprawie Niemcy stanęły po stronie Rosyi.

Według wiadomości otrzymanych w Warnie ze Stambułu uważają tam doszłą do skutku ugodę między W. Portą a Bułgaryą w sprawie haraczu jako znak, że wpływy Nelidowa, który starał się nie dopuścić do tej ugody, zostały przez jakieś inne wpływy przeważone.

Wulkowicz dotąd tymczasowy agent rządu bułgarskiego w Konstantynopolu, powrócił po krótkim urlopie znowu do Konstantynopola już w charakterze stałego agenta.

Nieporozumienia, jakie przez czas krótki były między jedną częścią sobrania a rządem, zostały już zupełnie usunięte, a półurzędowa *Swoboda* oświadcza, że w gabinecie panuje również zupełna jedność, której już żadne zabiegi podkopać nie zdołają.

Ostatnie wiadomości ze Sofii donoszą, że z powodu wszechstronnych zbrojeń rząd bułgarski zamierza w najbliższym czasie zażądać od sobrania nadzwyczajnego kredytu. Gazeta urzędowa publikuje ze strony ministra wojny upomnienie zwrócone do oficerów. Minister żąda ścisłego przestrzegania dyscypliny wojskowej i wstrzymywania się od polityki — w interesie ojczyzny i dobrej organizacyi armii; — w przeciwnym razie grozi bezwzględną surowością przepisów prawnych.

Na ostatniej sesyi sobranie uchwaliło część budżetu, mianowicie wydatki ministerstwa spraw zagranicznych.

Kronika.

Kraków, 16 grudnia.

Z pogrzebu ś. p. Henryka Janki *Kuryer lwowski* zamieszcza treść dwóch przemówień, wypowiedzianych na pogrzebie nieodżałowanego obywatela-patryoty. Wieśniak Krzesaj krótko złożył wyrazy czci.

„My włościanie i Polacy — mówił ze wzruszeniem chłopek — wiemy, jak ś. p. Janko pracował dla Ojczyzny i dla nas. Tożeśmy przyszli podziękować tutaj jego duchowi za to wszystko dobre, co dla nas czynił. Dziękujemy tobie najlepszy nasz opiekunie i oby i inni panowie tak, jak ty, postępowali!"

Ostatni przemówił poseł na Sejm i redaktor *Nowej Reformy* p. Romanowicz: „Zanim ten grobowiec zamknie się na zawsze, niech nam jeszcze raz stanie przed oczyma postać reprezentanta tych czasów cnotliwych, które z nim prawie schodzą już do mogiły. Niechaj starzec, ciche spoczywający w tej trumnie, odda nam jeszcze tę ostatnią przysługę, abyśmy uprzytomnić sobie mogli bieg jego żywota i za wzór wziąć jego czyny. Od pierwszych lat młodzieńczego wieku służył on sprawie narodowej wiernie, bez myśli o sobie, bez chęci honorów i zaszczytów: służył, bo kochał ideę pełnych praw i swobód narodu i w pracy dla tej idei znajdywał całkowitą nagrodę.

„Idei tej dał wyraz w roku 1831, gdy grzmiały jego ręką kierowane działa — a nie wyparł się jej nigdy, chociaż wielu innych się wyparło. Przyjaciel Goszczyńskiego, ś. p. Janko był najgorętszym propagatorem idei kościuszkowskiej, wskrzeszenia Polski przez lud. Był przedstawicielem ówczesnej demokratycznej szlachty naszej, tej, która znała tylko jedno *veto:* gdy szło o zagrożone prawa narodu".

Mowca w pięknych słowach skreślił następnie przebieg życia ś. p. Henryka i na dowód, jaką miłością cieszył się zmarły u ludu, wspomniał o wypadku z roku 1864, gdy ś. p. Jankę aresztowano, aby go osadzić w więzieniu lwowskim, a następnie w ołomunieckiem, lud wówczas zastąpił drogę konwojującym go żandarmom i chciał przemocą uwolnić ukochanego swego pana. Jedynie prośby samego więźnia zdołały uspokoić i odwieść od tego zamiaru przywiązanych włościan. „Żeś się sprawy ojczystej nie wyparł nigdy — zakończył mowca — żeś nie wątpił wtedy, gdy wielu innych zwątpiło, żeś nam był wzorem cnoty obywatelskiej, żeś wysoko niósł sztandar czynu i pracy dla ojczyzny — za to cześć Tobie! Ale cześć dla patryoty nie słowy samemi, jeno naśladowaniem jego czynów okażmy".

Gdy publiczność opuszczała cmentarz, — „Anioł Pański" odmawiał lud nad grobem, a w oddali, jak echo nadziei po wielkiej stracie — płynęły tony pieśni, granej przez orkiestrę: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Szereg bezpłatnych odczytów popularnych, przedewszystkiem dla starszej młodzieży zakładów fabrycznych, handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych, urządza, jak w latach ubiegłych, krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej. Nieocenione korzyści odnosić mogą z wykładów tych słuchacze, dlatego najgoręcej zachęcamy do najliczniejszego udziału i popieramy prośbę Towarzystwa do pp. właścicieli zakładów i majstrów, aby młodzież do uczęszczania na odczyty zachęcali.

Pierwszy taki odczyt odbędzie się w przyszłą niedzielę 18 bm. o godz 3 po południu w amfiteatrze Nowodworskim (gimnazyum św. Anny). Prof. T. Ziemba mówić będzie o Janie Kochanowskim. Towarzystwo oświaty zawiadamia, iż młodzież poniżej 14 roku życia nie będzie wpuszczaną na wykłady.

Minister skarbu dr. Dunajewski dziś rano pospiesznym pociągiem przybył ze Lwowa do Krakowa a zabawi w mieście przez dzień dzisiejszy. Minister stanął w biskupim pałacu.

Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej podpisywali radcy nadany doktorowi Dunajewskiemu ozdobny dyplom honorowego obywatelstwa Krakowa, wraz z adresem, w którym podniesiono zasługi ministra dla miasta.

Prof. Tytus Bortnik wydelegowany został przez krakowskie Towarzystwo techniczne do komisyi wodociągowej Rady miejskiej. Delegat Towarzystwa na mocy uchwały Rady miejskiej ma prawo głosowania w komisyi.

Najwyższy trybunał w orzeczeniu z dnia 16 listopada 1887 l. 138 repertuarza orzeczeń (*Spruchrepertorium*) wypowiedział zapatrywanie w § 2 noweli egzekucyjnej z 10 czerwca 1887 l. 74 dz. u. p. nie działa wstecz na wypadki, w których egzekucyjne zajęcie ruchomości wykonanem zostało przed prawomocnością tej noweli. § 2 powołanej noweli wyklucza ruchomości, wyłączone z pod egzekucyi, a nowela rozpoczęła obowiązywać w dniu 1 sierpnia br. Według zapatrywania najwyższego trybunału, które wskutek wpisania w repertuarz orzeczeń nabiera znaczenia dla praktyki, nie można uwolnić od egzekucyi ruchomości, ulegających obecnie wyłączeniu z pod egzekucyi, jeżeli zajęte zostały przed dniem 1 sierpnia 1887.

Program trzeciego wykładu prof. Cybulskiego mającego się odbyć w niedzielę dnia 18 b. m. Początek o godzinie 4 po południu.

Połączenia hemoglobiny z niektóremi gazami. Zaczadzenie. Oddychanie w zamkniętych przestrzeniach i znaczenie wentylacyi. Samodzielność, jako charakterystyczna cecha protoplasmy zwierzęcej. Czynności

ychiczne wyższych zwierząt i spostrzeżenia nad ższemi Ruch jako jedyny objaw zewnętrzny sa odzielności. Ruchy migawkowe. Mięśnie, ich własości fizyczne i fizyologiczne.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 17 grudnia od godziny 12 do 1 ubliczny odczyt p. Maryana Dubieckiego: „O instytucyach Zaporoża z poglądem ogólnym na późniejsze kozaczyzny“.

W kupieckich sferach naszego miasta krążyła pogłoska, iż zarząd Bazaru wyrobów krajowych utrzymywanego przez gminę, z zagranicy sprowadził w ostatnich czasach towary. Pogłoska oparta była na fakcie, iż pod adresem Bazaru rzeczywiście z zagranicy towary jakieś nadeszły. Kongregacya kupiecka w obec takiego stanu rzeczy, postanowiła zażądać od zwierzchności Bazaru wyjaśnień, tymczasem sprawę poruszono w *Kuryerze Lwowskim*, a korespondent domagał się publicznego wytłomaczenia od zarządu bazaru. Czyniąc zadość wezwanin kierownik bazaru p. Teodor Riedel ogłasza w *Kuryerze* co następuje:

„P. Antoni Getlich dyrektor szkoły żeńskiej św. Scholastyki pragnąc przy tejże założyć wydział wyrobu gorsetów damskich i takowe następnie bazarowi w komis oddawać po przejrzeniu prób tutejszo krajowych materyi, i uznania ich za nieodpowiednie, udał się pisemnie do bazarn z żądaniem sprowadzenia mu materyi i przyborów na ten cel potrzebnych według wzorów z Paryża otrzymanych, ze źródeł, które bazar za najstosowniejsze uzna. W myśl instrukcyi bazar zajął się tem zleceniem i zaraz po nadejściu żądanych przedmiotów, bez mięszania ich z towarem w bazarze do sprzedaży przeznaczonym zamawiającemu odesłał“.

Rewizya toru kolei obwodowej odbyła się wczoraj. W najbliższych dniach dla urzędowego odebrania nowo-zbudowanej drogi przybyć ma komisya z generalnej dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu

Rysunki Kraszewskiego, tak zwanym angierowskim sposobem własnoręcznie wykonane, oraz akwarele malowane przeważnie przez sędziwego więźnia w Magdeburgu, udało się dyrekcyi Tow. przyjaciół sztuk pięknych pozyskać na czas świąt Bożego Narodzenia na wystawę. Zbiór ten drogocenny obejmuje około stu pojedynczych numerów, a świadczy najwymowniej o niewyczerpanej sile pracy i wszechstronności darów, jakiemi Kraszewskiego uposażyła natura Nie mógł też zarząd wystawy uraczyć publiczności naszej milszą „na gwiazdkę“ niespodzianką.

Lwów 15 grudnia (Kor. *Now. Ref.*). Z obowiązku dziennikarskiego musimy dziś wspomnieć o sprawie, o której wolelibyśmy i nadal milczeć, gdyby nie okoliczność, że weszła już ona na drogę sądową i że od tej chwili jak największa jawność pożądaną jest w interesie dobra publicznego.

Początek jej sięga uroczystego obchodu rocznicy listopadowej. Wychodzący we Lwowie *Przegląd* zamieścił nazajutrz po tym obchodzie krótką wzmiankę wymierzoną wprost przeciw urządzaniu narodowych uroczystości a drażniącą w najwyższym stopniu patryotyczne uczucia tych, którzy biorą w nich udział. Z niezwykłą przewrotnością a nie bez pewnego sprytu starano się w krótkim tym artykuliku podsunąć uczestnikom narodowych obchodów zamiary, których nikt się już chyba doparzeć nie zdoła, i przedstawić rzecz tak, iż czytelnik, mniej obeznany z położeniem kraju, musiałby nabrać mniemania, iż gdyby nie czujne oko redaktora *Przeglądu*, Galicya znajdowałaby się dziś w przededniu rewolucyi.

W kilka dni potem doniosły niektóre dzienniki lwowskie nie bez objawów radości, że ośmiu młodych ludzi, oburzonych owym artykułem, ukarało czynnie p. M a s ł o w s k i e g o, redaktora *Przeglądu* Widownią tej doraźnej satyfakcyi był ogród Miejski, gdzie owi młodzieńcy, dopadłszy p. Masłowskiego, obalili go na ziemię i obili kijami.

Rdakcya *Przeglądu* nie pominęła tych doniesień milczeniem lecz oświadczyła w kronice swego dziennika, że wszystko, co o obiciu p. Masłowskiego pisano, jest nieprawdą i że jedynie konkurencya dziennikarska jest dla innych pism pobudką do rozgłaszania ubliżających p. Masłowskiemu wieści.

Wywiązała się stąd dosyć oryginalna sytuacya. Zdawało się jednak, że skoro redaktor *Przeglądu* sam wszystkiemu zaprzecza, zajście to nie będzie miało następstw. Pokazuje się jednak, że policya lwowska postanowiła wdać się w tę sprawę wbrew życzeniom poszkodowanej osoby; prowadziła ona śledztwo, powoływała współpracowników pism, aż nareszcie wczoraj z a m k n i ę t o p. C i c h o k i e g o, członka „Gwiazdy“ i funkcyonaryusza Izby rękodzielniczej, którego w tej sprawie przysłuchiwano, a następnie zrobiono rewizyę w Izbie, dziś zaś po przesłuchaniu z a m k n i ę t o z n o w u p. D a n i e l a studenta uniwersytetu.

W mieście naszem panuje przekonanie, że wpływowi przyjaciele *Przeglądu* czynili starania, ażeby zajściu w ogrodzie miejskim nadać w oczach władzy znamię jakiegoś politycznego zamachu. Wiadomość o aresztowaniach sprawiła tu silne wrażenie.

Zmarli. Wiktor Hayling-Degenfeld, podoficer artyleryi, zmarł wczoraj w 22 roku życia.

Wynalazki polskich techników Przyrząd do wyprzęgania koni na wypadek ich rozbiegania się, wynaleziony przez jednego z warszawskich techników, pana St, znalazł w Niemczech zupełne powodzenie i produkowany jest w tysiącach egzemplarzy. W krajn przyrząd ten nie doznał poparcia. Pomysł zakupiło od p. St. berlińskie Towarzystwo eksploatacyi wynalazków i ono zajmuje się jego reprodukcyą. „Infilator“, czyli przyrząd do nawlekania nici po fabrykach tkackich, wynaleziony przez p. Floryana Grubińskiego, zaczyna również upowszechniać się w Niemczech. Do Berlina i Wrocławia zażądano w tych dniach na próbę około 700 sztuk tego nawlekacza.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Worobiówce, Mikołaja Czemeryńskiego, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Worobiówce; tymczasową nauczycielkę szkoły etatowej w Rodatyczach, Maryę Szczurowską, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

Profesor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, Ludwik Dziedzicki, został mianowany dyrektorem tegoż seminaryum.

Repertoar teatru krakowskiego.

W s o b o t ę 17 grudnia: Czwarty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer: Po raz pierwszy „Bęben“, operetka w 1 akcie Jakóba Offenbacha. — „Grzeszki babuni“, operetka w 1 akcie M. Honoré. „Lizka i Frycek“, operetka w 1 akcie Jakóba Offenbacha, — z panią Zimajer w głównych rolach.

W n i e d z i e l ę 18 grudnia popołudniu: „Przeor Paulinów czyli obrona Częstochowy“, obraz historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

Wieczorem: Piąty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer: „Pani majstrowa z Kleparza“, komedya ze śpiewami w 5 aktach, przerobiona przez Edwarda Błotnickiego, z muzyką Karola Millöckera.

W nauce: „Esterka“, St. Kozłowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** A. J. S ę k: Nowelle Kraków, 1883. Czytelnicy nasi pamiętają drukowane w naszem piśmie nowelki utalentowanego autora, piszącego pod pseudonimem Ant. Józ. Sęka. Otóż cztery te nowelki, drukowane w *Reformie* (Znachorka, Nieszczęśliwi, Stróż, Paweł Rydz), wraz z sześcioma innemi, nieustępującemi im co do wartości, wyszły obecnie w ozdobnej książce, nakładem księgarni Zupańskiego. Nowelki te — szkice, sylwetki, obrazki, — osnute są na tle życia ludu wiejskiego i niższych warstw społeczeństwa, — wszystkie, z wyjątkiem jednej. Ale ta jedna („Nieszczęśliwi“) mogłaby służyć za tytuł całego tomu: A. J. Sęk szczęśliwych ludzi nie zna, czy też nie uważa ich za modele godne swego ołówka. Młody autor płynie z falą pessymistycznego prądu dzisiejszych realistów, płynie jednak w zupełnie oryginalny, sobie tylko właściwy sposób, tak charakterystyczny, że obawiamy się, aby się nie zmienił w manierę. W tej żegludze nie ubiega on się o sławę nurka, ani też lądów nowych nie szuka, niemniej pochlubić się może wcale obfitym połowem nowych typów i trafnych obserwacyj. Niektóre obrazki, jak „Optymista“, „Rydz“, „Dziedzic“ itp. są prawdziwemi dokumentami życia naszych czasów. Są te utwory na wskróś realistyczne, ale nie pozbawione pewnego wdzięku, — pessymizm zaś autora nie grzeszy nigdy prawie sentymentalizmem, ani cherebliwością, zwykłą autorom tego kierunku Czuć w nim jakąś młodzieńczą rzeźkość która dozwala tragiczne losy bohaterów opowiadać z humorem, a jednać przytem dla nich sympatyę. W tym zbiorku nowel widzimy zadatek przyszłości.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie urzędowe z pierwszego jarmarku n a k o n i e w K r a k o w i e, o d b y t e g o w d n i u 23 d o 27 w r z e ś n i a, pojawiło się dopiero teraz.

Według sprawozdań przedłożonych magistratowi przez organa miejskie i według zdania hodowców i kupców, którzy w jarmarku udział wzięli, tudzież mężów fachowych, którzy się jarmarkiem interesowali, p i e r w s z y j a r m a r k na konie szlachetne rasy oryentalnej, angielskiej i t. p. tudzież na konie gospodarskie i włościańskie odbyty w Krakowie w dniu 23 września i następnych powiódł się w zupełności a byłby wypadł świetnej, gdyby nasi krajowi hodowcy koni, na których głównie liczono, we własnym interesie byli obesłali jarmark tak, jak się tego spodziewano i jak się o to gmina m. Krakowa starała. Ogółem sprowadzono koni na jarmark 650, mianowicie 300 szlachetnych i 350 gospodarskich i włościańskich. Z tej liczby sprzedane przeszło 230 szlachetnych i 130 włościańskich i gospodarskich koni.

Kupcy, tak krajowi, jak i zagraniczni, przybyli w znacznej ilości. Oprócz bowiem kupców miejscowych krakowskich i galicyjskich byli kupcy z Wiednia, Pragi, Berlina, Lipska, Wrocławia i innych miast zagranicznych.

Z braku większej liczby koni szlachetnych na jarmark sprowadzonych, kupcy zwłaszcza zagraniczni żalili się, że nie mogli zakupić takiej ilości koni, jaką nabyć pragnęli.

Gmina miasta Krakowa nie pobierała od koni na jarmark sprowadzonych żadnej opłaty. Jedynie przedsiębiorca, który urządził stajnię w ujeżdżalni pod Kapucynami, pobierał wyznaczone przez magistrat stajenne najwyżej do 1 złr. od konia dziennie.

Gmina m. Krakowa dołożyła wszelkich starań, aby zapewnić jarmarkowi powodzenie; oprócz bowiem inseratów, zamieszczonych prawie we wszystkich dziennikach krajowych, tudzież w bardzo wielu dziennikach, wydawanych w Austro-Węgrzech i zagranicznych politycznych i fachowych, za które zapłaciła około 800 złr., — oprócz ogłoszeń w mieście, rozesłano jeszcze ogłoszenia do Rad powiatowych i magistratów w kraju, do Towarzystw zajmujących się sprawami hodowli koni, tudzież zaproszenia do kupców i hodowców, tak w kraju, jak i zagranicą

To też i na przyszłość starać się będzie gmina m. Krakowa o to, aby jarmarkom w Krakowie zapewnić trwały byt i powodzenie.

W tym celu poczyniono już zarządzenia, dążące do ustalenia jarmarku przez urządzenie stałej odpowiedniej targowicy końskiej i należytych stajen.

Wobec powyższego należy się spodziewać, że jarmarki na konie w Krakowie mają zapewnione powodzenie w przyszłości i że najbliższy jarmark, który się rozpocznie w dniu 10 marca 1888, jak najlepiej się powiedzie.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 12 grudnia za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 6·65 do 6·75, Pszenica średnia 0·00 do 0·00, Żyto prima 4·60 do 4·70, Żyto średnie 4·30 do 4·35, Jęczmień browarny 5·25 do 5·65, Jęczmień na termin 4.40 do 4·70, Owies prima 3·60 do 3·80, Owies średni 3·45 do 3·55, Konopiane nasienie 16·40 do 16·50, Kukurudza stara 4·70 do 4·80, Kukurudza Cinquantin 0·00—0·00, Kukurudza średnia 4·60—4·65, Fasolę 5·50—7·00, Groch 5·00 do 6·50, Koper 17·50 do 18·50, Spirytus 100 litrów 21·60 do 22·35.

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dnia 15 grudnia Na dzisiejszy targ dostawiono 2962 sztuk cieląt, 2385 sztuk świń żywych, 1184 sztuk świń zabitych 629 sztuk owiec zabitych i 285 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta zabite po 36 do 48 ct., za wyborowe po 56 ct., za świnie zabite ciężkie po 38 do 44 ct.; za zabite owce po 26 do 32 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 3 do 8 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 16 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739 0 mm	740.4 mm	742,3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°.8	+1°.7	+4°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	N 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93°/₀	98°/₀	82°/₀
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	4

U w a g i: W nocy deszcz i śnieg

Telegramy „Nowej Reformy“;

(*Prywatne.*)

Lwów, 16 grudnia. (Posiedzenie sejmowe.) P. marszałek wspólnie z metropolitą Sembratowiczem wnoszą wybór komisyi z 12 członków dla poczynienia Sejmowi wniosków o sposobie uczczenia 40 letniej rocznicy objęcia rządów przez cesarza. Wniosek przyjęto. Następnie uchwalono wnioski Wydziału krajowego o przyzwolenie na pobór opłat miejskich konsumpcyjnych w Rzeszowie, Czortkowie i Ciężkowicach. Wniosek Żuka Skarszewskiego w sprawie konkursu na środek ogniotrwałego zaprawiania gontów i strzechy słomianej odesłano Wydziałowi krajowemu jako komisyi do rozpatrzenia.

W dalszym ciągu ogólnej rozprawy szkolnej przemawia obszernie p. Bobrzyński stając w stanowczej niezgodzie z zapatrywaniami Popiela i Stadnickiego. W rozprawie szczegółowej przemawia p. Romańczuk z poprawką do artykułu 1 i 2 ustawy, ażeby prawo prezenty zatrzymać przy radzie szkolnej miejscowej. Popiel zasadniczo zgodny z Romańczukiem wnosi odesłanie napowrót do komisyi; odpowiada im Badeni, poczem przemawia Siczyński za poprawką Romańczuka. Godzina 2, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 16 grudnia. Na wczorajszej wieczornej giełdzie panował wskutek „oświadczeń“ *Russkiego Inwalida* i wiadomości nadeszłej z Budapesztu, że Tiszę powołano telegraficznie do Wiednia, które to powołanie stoi wedle *Pester Lloyda* w związku z mającemi się przedsiębrać środkami wojskowemi — mały popłoch. Renty spadły przeciętnie o guldena.

Budapeszt, 16 grudnia. Prezydent ministrów Tisza powołany został telegraficznie do Wiednia, dokąd też odjechał.

Petersburg, 16 grudnia. Minister skarbu Wysznegradzki ma stanowczo ustąpić i zająć miejsce ministra komunikacyi generała Posjeta, który ustępuje zupełnie z gabinetu. Pomiędzy ministrem skarbu a ministrem wojny generałem Wannowskim wybuchł ostry spór, ponieważ pierwszy wzbrania się wyasygnować żądane przez drugiego sumy na mające się przedsięwziąć zarządzenia wojskowe.

Belgrad, 16 grudnia. Król Milan ogłosił częściową amnestyę dla politycznych przestępców.

Były metropolita serbski Michał zrzekł się wyznaczonej mu przez rząd serbski pensyi.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 16 grudnia. Wszystkie dzienniki dzisiejsze roztrząsają artykuł *Rus. Inwalida* i oceniają go jako bardzo wojowniczy. Sytuacya jest bardzo naprężoną.

Berno, 16 grudnia. Sejm przyjął jednomyślnie wśród burzliwych oklasków wniosek nagły marszałka sejmu krajowego hr. Vettera, aby dla trwałego uczczenia 40-letniego jubileuszu panowania cesarza, wznieść zakład schronienia i opieki dla biednej młodzieży, pod imieniem „Dom przytułku cesarza Józefa“ i polecić Wydziałowi krajowemu poczynić potrzebne kroki dla uzyskania na ten cel kredytu do wysokości 150.000 złr.

Berlin, 16 grudnia. Rada związkowa zgodziła się na wnioski komisyi dotyczące przedłużenia ustawy przeciw socyalistom.

Berlin, 16 grudnia. Parlament uchwalił wczoraj prowizoryczny traktat handlowy z Austro-Węgrami. Podczas dyskusyi oświadczył p. Bamberger, odwołując się do uchwalonych właśnie wyższych ceł zbożowych, że cło ochronne jest wyrazem polityki impotencyi. P. Kardorff występował w obronie cła ochronnego, twierdząc, iż ono jest koniecznym wynikiem zaprowadzenia waluty złotej. P. Windthorst polecał nietylko polityczne ale i ekonomiczne przymierze z Austro-Węgrami. Minister Boeticher oznajmił podczas rozprawy, że rozmaite petycye, odnoszące się do traktatu handlowego, będą uwzględnione dopiero przy nowym traktacie handlowym.

Berlin, 16 grudnia. Parlament zezwolił na proponowane przez rząd środki dla zamknięcia granicy przez podwyższenie ceł i przyjął dotyczące paragrafy o projektowanem cle od zboża w brzmieniu uchwalonem przez komisyę i z wnioskiem Windthorsta, według którego ważność ustawy datuje się od dn. 26 listopada br. a na mocy kontraktów, zawartych przed tym terminem, dowóz według starej taryfy celnej będzie się odbywał do dnia 15 stycznia 1888 r.

Berlin, 16 grudnia. W parlamencie niemieckim projekt rządowy o powiększeniu sił zbrojnych przez zmianę ustaw o obronie krajowej i pospolitem ruszeniu przychodzi dziś na porządek dzienny.

Berlin, 16 grudnia. *Reichs-Anzeiger* oświadcza, że doniesienia dzienników o zarazie nierogacizny są wielce podejrzane, oraz że wypadki choroby w Marnterdorf w prowincyi Szlezwicko-Holsztyńskiej są zmyślone.

San Remo, 16 grudnia. Wczorajszy poranny biuletyn o zdrowiu następcy tronu pruskiego ogłasza, że w ostatnich tygodniach nie pojawiały się wcale zapalne objawy u szczytu krtani; opuchlina na zewnętrznej powierzchni ma charakter blizny, a w części płaskiemi owrzodzeniami jest pokryta. W ogólnym stanie niekorzystne zmiany nie zaszły.

San Remo, 16 grudnia. Cesarzewicz nie wychodzi z pokoju od trzech dni. Mackenzie przybył tu wczoraj wieczór.

Rzym, 16 grudnia Pogłoski o zapowiadanych zmianach w gronie dyplomatycznem nie mają żadnej podstawy. Ministerstwo nie zajmowało się dotąd wcale tą sprawą.

Paryż, 16 grudnia. W Izbie odczytano deklaracyę ministerstwa, która w myśl orędzia prezydenta, zaznacza zadanie gabinetu, skierowane do sprowadzenia trwałej zgody wśród republikańskich stronnictw, rozwiązanie wiszących kwestyi finansowych, ekonomicznych, administracyjnych i wojskowych, tudzież przywrócenie równowagi w budżecie państwowym, nakoniec wyraża życzenie szybkiego uchwalenia całości ustaw wojskowych; dalej konstatuje dobre stosunki z zagranicą i obiecuje skierować działalność gabinetu do utrwalenia pokoju na zewnątrz i do uspokojenia umysłów na wewnątrz kraju, przez wzbudzenie poszanowania dla prawa i konstytucyi.

Paryż, 16 grudnia. Dyskusya nad interpelacyą Lamarzelle'a (z prawicy), która dotyczyła zajść w paryskiej radzie municipalnej podczas przesilenia w prezydenturze została w Izbie na prośbę prezesa gabinetu Tirarda na miesiąc odroczoną.

Paryż, 16 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izba uchwaliła 521 głosami przeciw 13 budżet prowizoryczny na 3 miesiące (3/12), zgodnie z żądaniem rządu, który przytem nie stawiał bynajmniej kwestyi zaufania.

Paryż. 16 grudnia. W procesie o pożar opery komicznej, dyrektor Carvalho został skazany na więzienie przez 3 miesiące i na 200 fr. grzywny; — Strażnik pożarny Andree na więzienie przez jeden miesiąc; inni oskarżeni są uwolnieni.

Petersburg, 16 grudnia. *Journal de St. Petersb.*, omawiając wczorajszy artykuł *Inwalida*, pisze: Każdy bezstronny sędzia przyzna, że nie na Rosyę spada odpowiedzialność za stan ustawicznego wzmacniania pokoju zbrojnego. Prawda, że mocarstwa środkowej Europy, które się związały w ligę pokojową, twierdzą, iż jedynym celem ich sojuszu oraz ich uzbrojeń jest utrzymanie pokoju i dawnego na traktatach opartego stanu rzeczy. Jeżeli tak jest, to rząd rosyjski przyłącza się do tej gwarancyi pokoju przez to, że dla utrzymania równowagi sił na granicy zarządza potrzebne środki obronne. Jedynie pozostaje jeszcze rozstrzygnąć, do jakiego punktu ma się posuwać nadużycie zasady: *si vis pacem, para bellum*, która podburzając namiętności i niepokojąc umysły, przygniata ciężko skarb i stan ekonomiczny wszystkich państw podkopuje; należy rozstrzygnąć, o ile ten środek jest dobrym dla utrzymania pokoju, którego cały świat zdaje się sobie życzyć, a który my — dzięki dobrym stosunkom z naszymi sąsiadami uważamy za zapewniony na długie lata.

Petersburg, 16 grudnia. Według *Prawit. Wiestnika* student uniwersytetu moskiewskiego, Siniawski, który inspektora uniwersytetu czynnie znieważył, został skazany na trzechletnią służbę w wojskowych batalionach karnych.

Londyn, 16 grudnia. *Times*, mówiąc o artykule *Russ. Inwalida* sądzi, że mimo przeciwnych pozorów, trudno jest uwierzyć, by Rosya wywoływała wojnę, lub też by Niemcy i Austrya rozpoczynały ją bez prowokacyi. Wystąpienie Rosyi z trójcesarskiego przymierza zmusiło dwa inne sprzymierzone państwa do przedsięwzięcia pewnych środków; nie mogą się one zatem użalać, jeżeli Rosya idzie w ich ślady, tembardziej, iż nowe potrójne przymierze jest prawie pogróżką dla Rosyi. Kroki, które Rosya poczyniła, nie zagrażają mimo tego jej sąsiadom, równie jak ich postępowanie nie było groźnem dla Rosyi. Rozdrażnienie, które w obecnej chwili tak łatwo było wywołać, nie dowodzi jeszcze, iż sytuacya polityczna weszła w krytyczną fazę.

Morning Post uważa artykuł *Russ. Inwalida* za wyraźne wyzwanie, rzucone trzem sprzymierzonym państwom, dążącym do utrzymania pokoju.

Królowa Wiktorya otrzymała uspokajające wiadomości z S a n R e m o.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 grudnia 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	75	60
Zjednoczony dług w srebrze	78	65
Austryacka renta złota	107	40
5°/₀ austryacka renta (marcowa)	88	65
Akcye banku austro-węgierskiego	867	—
Akcye kredytowe	270	—
Londyn	126	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	02
Dukaty austryackie	6	00
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	02½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 16/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	109	5	110	50
Marki niemieckie za 100 mar.	61	50	62	-
20-to frankówka złota	9	93	10	03
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	—	104	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93	50	94	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	25	104	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94	75	95	50
5% Obligi komunalne I Emis.	99	50	100	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	25	95	50
4% „ „ „ „ II Em.	91	—	92	—
4½% „ „ „ „	96	—	97	—
5% „ „ „ „	100	75	101	50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102	—	103	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	—	100	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97	50	98	25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88	50	90	50

Lwów, dnia 15/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280		285	
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	75	101	75
4½% „ „ „ „ „ 100	96	-	97	—
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	90	50	91	50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95	25	96	25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	50	99	50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102		103	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93	50	94	50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	—	101	—

Warszawa, dnia 15/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	—	
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	90	25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	—	97	75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	—	98	9
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	96	80

Wiedeń, dnia 15/12. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78	8	79	—
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81	55	81	75
4% „ „ złota „ „ 100	110	30	110	50
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93	10	93	30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131	—	131	50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133	30	133	60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135	50	136	50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164	—	164	50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164	—	164	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98	40	98	60
5% „ papierowa „ „ 100	83	25	83	45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	—	—	112	-
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	—	—	—	-
„ „ „ 50 „ „ „ 100	—	—	-	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121	75	122	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102	40	103	—
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103	50	104	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103	50	104	—
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	—	104	75

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	121	-	122	-
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	-	—	-	
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30	—	30	40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16	80	17	20

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95	25	96	25
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	[illegible]	100	
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100	50	101	—
5% „ „ 40-letnie „ „ 100	98	—	99	
4½% Boden-Credit allgem. ost. „ „ 100	100		100	25
3% Boden-Credit allg. ost. z pr. „ „ 100	102	50	103	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	- -	-	93	-
4½% „ „ „ „ „ 100	—	—	96	10
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	20	101	50
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100	80	101	30
4% „ „ „ „ 100	99	35	99	75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103	50	104	-

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	—	-	99	75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	-	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	—	99	50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100	-	100	75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	-	—	80	25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87	50	87	75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123	50	123	80
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98	40	99	—
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144	50	145	-
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95	70	96	30
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	95	60	96	10

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	40	8	70
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181	—	181	75
Klary „ 40 „ m. k.	49	—	50	-
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116	50	117	50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19	-	19	75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	52	50	53	25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	60	17	90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11	25	11	55
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19	30	20	—
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34	—	34	50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137	—	—	—
4% „ „ 50 „ w. a.	69	75	—	-

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	105	—	105	50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	87	-	87	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	275	10	275	40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	280	25	280	75
25·25	Laenderbank „ 200 „	217	75	218	25
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	876	-	877	—
—·—	Unionbank „ 100 „	202	50	203	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	25	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	173	—	174	-
136₂₅	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2462	-	2467	—
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	199	—	199	50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	211	—	212	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	138	—	139	-
9·50	Rudolfa „ 200 „	179	75	180	50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	—	—	—	—
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	221	75	222	—
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	86	25	86	75
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	342	-	344	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	97	5	99
20-to Frankówki „ „	9	98	10	-
20-to Markówki „ „	12	37	12	39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	35	10	37
Funty szterlingi „ „	12	59	12	64
Banknoty włoskie „ „	49	15	49	25
Ruble papierowe za 100 sztuk	110	—	110	25

Chodniki z juty i kokosu, oraz maty kokosowe otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny bardzo niskie. 2111 8 6

Zmiana lokalu.

SALON MÓD oraz Pracownia konfekcyj damskich i gotowych ubrań dziecinnych HELENY TELESZNICKIEJ przeniesiony został z dniem 15 grudnia b. r. z domu przy ul. Grodzkiej, Nr. 26, do domu *przy ulicy św. Jana, 4.*

Poleca WW. Paniom na **„Gwiazdkę“ świeże kapelusze,** oraz gotowe **sukienki i płaszczyki** dziecinne. 2220 1 10



Ludwik Halski

handel żelazny **Kraków, Sukiennice,** poleca

Łyżwy

„Halifaks“ para 2 złr., lepsze . . złr. 2·50
„ z doskonałej stali . . złr. 4·—
„ niklowane . . . złr. 5·—
„ damskie z rowkami . . złr. 2·—
„ „ „ niklow. złr. 3·50
„Merkur“, system również doskonały złr. 4·—
„Dreadnold“ całe niklowane . . złr. 10·—
Żelazne, z paskami na przedaż . . złr. 1·50
Para pasków tylnych . . . cent. 40

Garnuszki z żelaznej blachy, emaliowane, na ¾ litra, kubek emal., z dowolnemi napisami imion po 70 centów.

Maszynki uniwersalne do tarcia . . złr. 3·50 **do bicia piany** zadziwiającej szybko na pianę z 2 jaj 85 ct., z 4 jaj złr. 1·40 z 2 do 6 jaj złr. 1·80, z 3 do 10 jaj złr. 3·— **Wagi stojące sprężynowe,** na 10 kilo złr. 5·— **Noże stołowe, kuchenne** i wszelkie nożownicze wyroby w jak największym wyborze.

Łyżki, łyżeczki, noże i inne wyroby z metalu alpaka lub chińskiego srebra. 2217 1 18 **Przybory piecczkowe kompletne.**

Do L. Sąd. 18027/87.

Wezwanie.

W depozycie c. k. Sądu krajowego w Krakowie złożone są fundusze na rzecz **Jana Kantego Szymańskiego,** nieznanego miejsca pobytu. Niniejszem wzywam **Jana Kantego Szymańskiego,** ewentualnie jego nieznanych spadkobierców, aby się albo do mojej kancelaryi przy ulicy Mikołajskiej, L. 2, w Krakowie zgłosili i prawa swoje wykazali, w razie przeciwnym bowiem wspomniane fundusze, jako bezdziedziczne, Wysokiemu Skarbowi przyznane zostaną.

Kraków, 14 grudnia 1887.

Adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz, sądownie ustanowiony kurator Jana Kantego Szymańskiego. 2206 1 6

Buchaj

2 i pół lat. rasy berneńskiej, pięknie zbudowany, zdatny do rozpłodu, łagodny, 800 kilo wagi, jest za 160 złr., loko stacya kolei, **do sprzedania.** 2210 1 5

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

Wilhelm Fenz

w Krakowie, Rynek, Nr. 9, urządził w swoich magazynach **wystawę prezentów na Gwiazdkę**

galanteryj, drobiazgów, niespodzianek i zabawek od 1 ct. wzwyż

i bardzo łaskawym względom Szanownej Publiczności się poleca. 2215 1 4

Koronka prawdziwa brukselska, w bardzo pięknym deseniu, czysta i dobrze zachowana, 33 centim. szeroka, 8 mtr. długa, w dwóch kawałkach, jest **do sprzedania.** — Zobaczyć ją i o warunkach dowiedzieć się można w magazynie p. **Wilhelma Fenza w Krakowie, Rynek główny, L. 9.** 2216 1 2

Powóz półkryty

używany, lekki, z szlakiej fabryki za przystępną cenę **do pozbycia.** Wiadomość u lakiernika **A. Olkuszewskiego w Krakowie, ulica Smoleńsk, Nr. 9.** 2214 1 3

Pewien fachowiec

szuka 2—3 kapitalistów z 20—30.000 złr. dla założenia przedsiębiorstwa, przynoszącego 60% czystego zysku (udowodnionych), które to przedsiębiorstwo po jednym roku w Towarzystwo akcyjne zamienione być może. 2219 1 0

Zgłoszenia pod adresem: **„Przedsiębiorstwo 1000“** Admin. „N. Reformy“.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.

Prof. Dra Libery

Płyn wzmacniający nerwy

do trwałego wyleczenia najuporczywszych **cierpień nerwowych,** szczególnie bólów głowy, dreszczy, bólu głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka. Opis przy każdym flakonie. Cena za zaliczką lub pobraniem pocztowem 2 złr. 3 złr. 50 c. i 6 złr. 50 c.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach: W. Redyka, E. Stockmara, P. Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego i **Adlera, w Tarnowie u H. Kijasa.** 2117 8 10

Dla Smakoszów i Znawców

polecam moje specyalności:

Herbatę według gatunku za kilo od . . . złr. 3·50 do 12·—
Herbatę okruchy z najprzed. gatunków mięszane . . . złr. 4·—
Herbatę okruchy z gatunków zwyczajnych . . . złr. 3·—
Rum Jamaica najprzed. litr . . złr. 2·40
Cognac francuski za litr od złr. 4 do 12·—
Wino Malaga za butelkę . . . złr. 1·60

C. Sikor w Opawie (Szląsk austryacki).

2056 7 12

Tylko w miesiącu grudniu 1887

sprzedaję dla pozbycia się za wielkich moich zapasów sukna i towarów wełnianych, od dziś do końca tego miesiąca, najświeższe **materye na tużurki, spodnie, kamizelki i całe ubrania,** jakoteż najmodniejsze materye na **damskie żakiety, damskie płaszcze i damskie suknie** po oryginalnych cenach fabrycznych.

FRANCISZEK TITL, Skład sukna w Bernie (Morawa)

Grosser Platz, Nr. 19. 2145 3 4

Cesarsko-królewska wyłącznie uprzywil.

Pasta przeciw poceniu się Szyb.

Niniejsza pasta zapobiega pękaniu, zroszeniu i zamarznięciu szyb, użycie bardzo łatwe, szybkie i bez trudu. **Szyba nie traci wcale na przezroczystości, zatem do okien frontowych jest polecenia godną.** **Szyba optyczne tą pastą pociągnięte nie potnieją.**

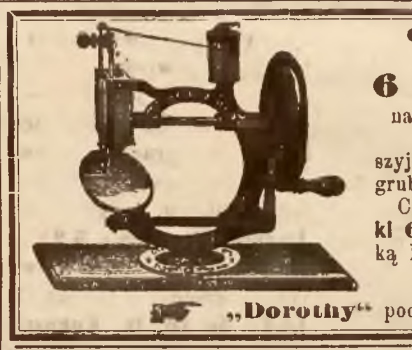
Jedyne źródło sprowadzania:

Chemische Fabrik von RICH. GAERTNER, Wien, I., Giselastrasse, Nr. 4.

Cena: 1 słoik próbny za pobraniem **50 ct.** (markami). 1 większy słoik wystarczający na całą zimę **1 złr. 50 ct.**

Przesyłka opłatnie. — Odpprzedający otrzymują procent.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 1519 4 16



6 złr. Nowość!

Podziwienia godna!

6 złr. The Flora 6 złr.

najtańsza, najpraktyczniejsza i dobrze idąca angielska **maszyna do szycia** szyje wszystkie materye od najcieńszego chifonu do najgrubszego sukna. Zapewnienie najdokładniejszego działania.

Cena z przyborami: **6 igieł, koneweczka, śruby, obcążki 6 złr.,** wraz z sposobem użycia. Przesyłka za zaliczką lub nadsyłką kwoty do **M. Rundbakin, Wien,** II., Taborstrasse, 28. 1986 6 10

„Dorothy“ podwójnie szyjąca maszyna **złr. 13.**

Nie ma więcej bólu zębów

kto używa sławnej w świecie, prawdziwej c. k. dostawcy dworów

Dra POPPA Anaterynowej wody do ust

lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś użyciem

Dra Poppa proszku lub pasty na zęby

utrzymuje się ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.

Dra Poppa mydło ziołowe na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.

Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr. i złr. 1·40; **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach złr. 1·22; **aromat. pasta** 35 ct.; **proszek do zębów** w pudełkach 63 ct., **Kit do zębów** w pudełkach 1 złr.; **Mydło ziołowe** 30 centów.

Ostrzega się przed kupnem fałszywej anatherynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 1952 7 52

Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.

Do nabycia: W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem“, F. Sobierajski apt. „pod słońcem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod tygrysem“, P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy. J. Zaplatalski, Perebski i Zimler, Ed. Kräutler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skakalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., J. Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pien, E. Rank apt., A. Tenczyn apt., Ł. Chodacki apt., Scherfl kup.; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler i J. Kolassa apt.; w Suchy K. Czerniecki apt.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Żołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm apt.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku M. Zahradnik apt.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Żymirski apt.; w Chrzanowie K. Sperysz apt.; w Gorlicach p. Regawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Dla wszystkich dzieci!

Ażeby dla **wszystkich dzieci** uciechę i niespodziankę sprawić na dzień Bożego Narodzenia, przysposobił najbardziej renomowany Wiedeński Bazar wystawowy zabawek na Boże Narodzenie, sprowadzone **wprost** z fabryk **najnowsze, najpiękniejsze,** odpowiednio zestawione dla **dziewcząt** jak i **chłopców zabawki,** przesyła po jak **najniższej cenie.** Każdy z kupujących może **z całem zaufaniem** zamawiać tylko u firmy:

Wiener Ausstellungs-Bazar, Wien, Adlergasse, 8.

Grupa dla dziewcząt od 2—6 lat.

1 Wiedeński karuzel z końmi, jeźdcami i muzyką.
1 Wiedeńska elegancka kuchnia.
1 Kompletne urządzenie kuchenne.
1 Kredens pięknie lakierowany z naczyniami.
1 Serwis porcelanowy, bardzo praktyczny, do kawy lub herbaty na 6 osób.
1 serwis nigdy nie czerniejący.
1 Piękny Kredens kuchenny z drzwiami oszklonemi.
1 Zachwycająca lalka ubrana.
1 Zegarek niklowy z poruszającemi się wskazówkami i łańcuszkiem.
1 Dworek z rzeźbionemi zwierzętami, owcami z prawdziwą wełną.
1 Teatrzyk mechaniczny z dekoracyami, figurami i muzyką.
1 Album najnowszy i najpraktyczniejszy.
1 Skarbonka z dobrym zamkiem i nikl. okuciem.
1 Pakiecik złotych nici do upiększenia drzewka.
25 Świeczek kolorowych na drzewko.
25 Brylantowych świeczników na drzewko w różnych kolorach.

Wszystkie te wymienione przedmioty w liczkie 64 wraz z opakowaniem **tylko 2 złr. 90 ct.**

Grupa dla chłopców od 2—6 lat.

1 Tramwaj wiedeński, pięknie lakierowany, wraz z zaprzęgiem.
1 Elegancki, wielki aparat do strzelania, wraz z 100 kulami, bardzo pouczający i pożyteczny.
1 Przegląd straży z przenależnemi żołnierzami.
1 Pospolite ruszenie „Landsturm“.
1 Czako piechura.
1 Szabla stalowa z rzemykami.
1 Odtylcówka.
1 Piękny bębenek z pałeczkami.
1 Koń na biegunach.
1 Kompletna kręgielnia gdzie odrazu dziewięć zrobić można.
1 Szwajcarski domek wraz z planem.
1 Podziwienia godna panorama.
1 Skarbonka z dobrym zamkiem i niklowem okuciem.
1 Książka z bajkami i obrazkami.
1 Paczka złotych nici do upiększenia drzewka.
25 Świeczek do ubrania drzewka.
25 Brylantowych świeczników w różnych kolorach na drzewko.

Wszystkie te wymienione przedmioty w liczbie 65 wraz z opakowaniem **tylko 2 złr. 90 ct.**

Grupa dla dziewcząt od 6—12 lat.

1 Piękna jedwabna kasetka z lustrem i przyborami do szycia.
1 Przepyszny salon wiedeński udekorowany z lustrami i obrazami.
1 Zachwycająca lalka z szklanemi oczyma i włosami.
1 Wielki kredens kuchenny kompletnie urządzony z oszklonemi drzwiami.
1 Magiel mocny do rzeczywistego użytku.
1 Cytra z stalowemi strunami i kluczem dla samouków.
1 Piękny porcelanowy serwis ozdobnie malowany wraz z odpowiednim neseserem na 6 osób.
1 Kompletny garnitur salonowy.
1 Piękne łóżko dębowe dobrze wykończone.
1 Uzupełniony teatr z figurami, muzyką i gustownemi dekoracyami.
1 Podróż na około świata.
1 Skarbonka z mocnem zamkiem i okuciem.
1 Interesująca zabawka towarzyska.
1 Sakiewka na pieniądze „Nowość“
1 Paczka włosków do upiększenia drzewka.
25 Świeczek iluminacyjnych do upięk. drzewka.
25 Brylantowych świeczników pięknie farbowanych.

Wszystkie tu wymienione przedmioty w liczbie 65 wraz z opakowaniem **tylko 4 złr. 90 ct.**

Grupa dla chłopców od 6—12 lat.

1 Latarnia czarnoksięska bogato kolorowana obrazkami, bardzo powiększająca (zadziwiająca).
1 Powóz wiedeński, pięknie lakierowany, wraz z końmi i uprzężą.
1 Duża praktyczna teka do pisania z kilkoma oddziałami z elegancką oprawą.
1 Skrzynka z narzędziami dla grzecznych chłopców.
1 Cytra z stalowemi strunami i kluczem dla samouków.
1 Elegancki garnitur do pisania, przedstawiający fuzyę z nałożonym bagnetem.
1 Skrzynka z przyb. do budowania wraz z planem.
1 Kompletna gra w domino.
1 Teatr z muzyką figurami i gustowną dekoracyą.
1 Pudełeczko z wieloma przedniemi farbami muszlą i pendzlem.
1 Podróż na około świata.
1 Mechaniczna tarcza. „Pospolitego ruszenia.“
1 Sakiewka na monetę najnowszej mody.
1 Paczka włosków do upiększenia drzewka.
25 Świeczek do iluminowania drzewka.
25 Brylantowych świeczników pięknie farbowanych do upiększenia drzewka.

Wszystkie tu wymienione przedmioty w liczbie 64 wraz z opakowaniem **tylko 4 złr. 90 ct.**

Każde zlecenie bywa jak najdokładniej podług obstalunku w tej chwili wysyłane. Posyłki za zaliczką lub posyłką pieniężną.

Adres: **Altschul's Weinachts-Bazar, Wien, I., Adlergasse, Nr. 8.** 2164 2 2

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że objąwszy **z dniem 1 listopada 1887 roku**

HANDEL

istniejący w Rynku od roku 1804 pod firmą:

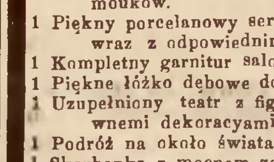
F. Bruno Hahn

zaopatrzyłem takowy w dobór świeżych najmodniejszych: **towarów galanteryjnych, przyborów do robót kobiecych krawieckich, haftów, nici, wełn, włóczek, perfumeryj, mydeł i potrzeb toaletowych.**

Sumienną i szybką usługą staraniem mem będzie zaskarbić sobie nadal względy Szanownej P. T. Publiczności.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam o łaskawe odwiedziny, a polecając się łaskawej pamięci Szanownej Publiczności pozostaję z poważaniem

2004 3 0 *Włodzimierz Angelus.*



Premiowane na wystawach powszechnych: **w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450 [illegible] 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71. 1839 9 0

SKŁAD PRAWDZIWYCH GORSETOW PARYSKICH DLA PAŃ I DZIECI.

Specyalne gorsety według zleceń lekarskich.

Własne wyroby pończoch, skarpetek i t. p. artykułów i Bielizny Dra Jägera u

MARYI CAUWEL

Wiedeń, I. Seilerstätte, 7. 169[illegible] 14 25

Przyjmuje gorsety do czyszczenia i naprawy. **Nadrabia pończochy i skarpetki.**

Zlecenia z prowincyi za pobraniem pocztowem odwrotną pocztą.

Korespondencya po polsku, francusku i niemiecku. — Cenniki na żądanie przesyła franco.

Ceny umiarkowane.

MALAGA z CHINĄ i ŻELAZEM

wyrobu **aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.**

Najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Główny skład wynalazcy tego cennego leku **aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.**

Cena butelki 1 złr. 50 c., podwójnej 2 złr. 50 c.

Skład w Krakowie w aptece Wgo **E. Stockmara, ulica Grodzka.**

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże, wysyła na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 1821 5 0

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące

do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy

dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności, 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 215 46 0

Nowe wydawnictwa księgarni

GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie

na składzie głównym w księgarni

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Bobrzyński M. Dzieje Polski w zarysie, trzecie zwiększone wydanie, w 2 tomach. Tom I z przedpłatą na IIgi. 4 złr. 80 c.
Bykowski P. J. Glinkowie, stara historya starego rodu. 90 centów.
Coste A. Środki zaradcze przeciw nędzy czyli hygiena socyalna, dzieło odznaczone pierwszą nagrodą w Paryżu, przekład J. Świętochowskiego. 4 złr. 40 ct.
J. Antoni dr. Szkice i opowiadania, serya V. 3 złr. 40 centów.
Kraszewski J. I. Król w Nieświeżu 1784 roku, obrazek z przeszłości. 1 złr. 20 ct.
— Męczennica na tronie (Marya Leszczyńska) opowiadanie histor., 2 tomy. 2 złr. 40 c.
Lobe J. C. Katechizm muzyki, z 22 wydania niemieckiego przełożył Jan Kleczyński. 90 cent., w ozd. oprawie 1 złr. 20 c.
Maszyński Piotr. Lutnia, pierwszy wybór kwartetów męskich, polskich i obcych kompozytorów, zeszyt I. 1 złr. 20 ct.
Mańkowski A. Dziwak, komedya w 5 aktach. 75 centów.
Rapacki W. Bogusławski i jego scena, widowisko w 5 aktach. 90 centów.
Skiba Wołody. Nad poziomy, powieść. Złr. 1·80
Teresa Jadwiga. Z lat minionych, trzy powieści historyczne dla młodzieży, z 3 rycinami Karton. 1 złr. 50 ct., w ozdobnej oprawie 2 złr. 20 centów.
Zacharyasiewicz J. Nemezys, z notatek c. k. radcy. 1 złr. 50 ct.
— Św. Jur, powieść współczesna, 3 tomy. 3 złr.
Zaleska M. J. Dwie siostry, opowiadanie z życia młodych dziewcząt. 2 złr. 50 ct, w ozd. oprawie 3 złr. 2078 3 5

RAZEM 41 POWIEŚCI!

Józefa Dzierzkowskiego, Bolesławity, Łozińskiego W., Barańskiego, Jeske-Choińskiego i innych

za 5 złr. w. a.

a mianowicie:

„Za winy ojców“ — „Legionista“ — „Emisaryusz“ — „Wspomnienia z młodości“, 2 tomy — „Wieniec cierniowy“ — „Ludzie“ — „Z okien wagonu“ — „Uniwersał hetmański“ — „Na śmierć“ — „Mara, dziewica węgierska“ — „Tragedya i komedya“ — „Dziwne zaręczyny“ — „Epizod z roku 1831“ — „Druchna“ — „Szkoła świata“ — „Wykradzenie“ — „Palec Boży“ — „Cmentarz wiejski“ — „Folbluty“ — „Pan kapitan“ — „Król Dziadów“ — „Lekarz magnetyczny“ — „Stłuczone okno“ — „Dwa zdybania“ „Próżniak“ — „Dla posagu — „Uśmiech szyderczy“ — „Bale na wsi“ — „Leśniczy“ i t. p.

Nadsyłający przekazem 5 złr. 36 ct. otrzyma nadto świeżo wyszłe z druku 2000 anegdot i żartów p. t. „Do rozpuku“, 3 tomy, „Biblioteki Nowin“ i Pisarewa „Pszczoły“, (nader interesująca książeczka) w dodatku gratis, w **księgarni J. L. Pordesa we Lwowie,** oraz 2133 2 2 **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**

!Wina naturalne! węgierskie

w baryłkach 4 litr. Czerwone złr. 2·50 do złr. 3. Białe od złr. 2·20 do 2·70. Czerwone deserowe od złr. 4 do 5, przesyła opłatnie za pobraniem

2151 Handel wywozowy win 7 10

Frankl & Comp. Werschetz (Südungarn).

Młody człowiek

stabilizowany urzędnik z pensyą 1500 złr., dla braku znajomości poszukuje w ten sposób dozgonnej towarzyszki. Łaskawe zgłoszenia panien i bezdzietnych wdów przystojnych, w wieku 22 do 27 lat, z dobrego domu, mających wiana około 10000 złr., o ile możności z fotografią, przyjmuje do dnia 23 b. m. pod adresem **R. M. F.** poste rest. **Przemyśl.** Za dyskrecyę ręczy honorem. 2186 2 3

Dom murowany

z 4 pokojami, kuchnią, sienią małą i większą, spiżarnią i stajnią, z ogrodem jarzynowym i owocowym, przeszło 80 drzewami, i z ciężarem hipotecznym 700 złr. — **w Kalwaryi do sprzedania.** Stacya kolejowa bardzo blisko.

Wiadomość na poczcie **w Kalwaryi Zebrzydowskiej.** 2193 2 3

Zakład pralni Henryka Recht

2079 ulica Floryańska, Nr. 15, 9 15

zniża na zbliżające się święta **cenę prania firanek** zaręczając, że takowe wyjdą z prania jak nowe.

Włosów wypadanie uchyla a przyspiesza porost tychże i zapobiega siwiźnie **Woda do włosów Morassa** przeciw łupieży. Cena 80 centów. 1818 6

!Wiadomość na święta!

Antoni Schulz **przy ulicy Krupniczej Nr. 17,** poleca swoje dobre **oedenburgskie wina węgierskie,** hurtownie i cząstkowo. 2175 5 10

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i t. d. poleca

pierwszy krakowski skład płócien krajowych M. Kulczykowskiej

w Krakowie, Sławkowska, hotel Saski.

(Bielizna stołowa, ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne.) 2104 6 0

Dom piętrowy

z ogrodem, przy ulicy Czarnowiejskiej, naprzeciw fabryki cygar, z wolnej ręki **do sprzedania.**

Pośrednictwo wykluczone.

Wiadomość: **ulica Sławkowska, Nr. 8, II piętro.** 2141 5 5

Parę tysięcy kóp OBRĘCZY

brzozowych, bukowych i leszczynowych pięknych, w rozmaitej długości ma obszar dworski, 3 kilometry od stacyi kolei w pobliżu Tarnowa oddalony, **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli Adm. N. Reformy 2165 2 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.